Nr. 23 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok IV

RZEMIOSŁO

TYGODNIK

Organ Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 1 m. 4, TEL. 665-57
KONTO P. K. O. 6066

Warszawa, niedziela dn. 9 Czerwca 1935 r.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Profesor Ignacy Mościcki

Rzemiosło fotograficzne

Poza lotnictwem i radjofonją niema, zdaje się, innej dziedziny wytwórczości przemysłowej, któraby w stosunkowo niedługim okresie odbyła tak tryumfalny pochód poprzez wszystkie gałęzie życia i wiedzy ludzkiej, jak fotografja. Równie imponujący jest tu rozwój pionowy, wyrażający się w coraz to wyższych formach doskonałości technicznej, jak i poziomy, który uzewnętrznia się w niewiarygodnem wprost spopularyzowaniu aparatu fotograficznego na obu ziemskich półkulach. Dość uprzytomnić sobie kilka faz ewolucyjnych w procesie postępu technicznego, aby dojść do przekonania, że doskonalenie się fotografji, jej rosnące z każdym dniem i coraz to wszechstronniejsze przenikanie do najróżnorodniejszych zakresów wiedzy ludzkiej nie ma wprost kresu. A więc pierwociny kunsztu fotograficznego: światłoczuła błona utrwala na dużo jeszcze niedoskonałym papierze kontury twarzy; znamy te „portrety" z pięćdziesiątych i sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia, dziś zżółkłe i pomarszczone; dalej posuwamy się o krok naprzód: zdjęcia grupowe i początek pejzażu plenerowego; objektyw staje się coraz czulszy, coraz chłonniejszy wgłąb, uplastyczniając w nieskazitelnej proporcji kształtów, zasady perspektywy. Następuje potężny przełom: przystosowanie fotografji do mikroskopu a wynalazek ten przyczynia się w niebywałej mierze do pogłębienia wszystkich rozgałęzień wiedzy przyrodniczej. I jeszcze krok dalej: zdjęcia migawkowe i równoczesne narodziny przemysłu i sztuki kinematograficznej początkowo niemej, później zsynchronizowanej dźwiękowo. Ale i nie na tem koniec. Szczepanik odkrywa tajemnicę fotografji kolorowej, a epokowe odkrycie Hertza, zrealizowane przez Marconiego, umożliwia przesyłanie zdjęć na odległość, powstaje telewizja.

* * *

To krótkie zestawienie, które niema najmniejszych pretensyj, iż obrazuje wszystkie dotychczasowe szczeble ewolucyjne kunsztu fotograficznego, wystarcza jednak w zupełności, aby zrozumieć olbrzymie możliwości jego ekspansji w całokształcie życia kulturalnego świata. Aparat fotograficzny jest już dzisiaj niemal artykułem pierwszej potrzeby, a wystarczy wziąć do ręki pierwsze lepsze wydanie dzienika, tygodnika, czy to o charakterze wyłącznie informacyjnym, czy naukowym, zawodowym, gospodarczym, społecznym, aby znaleźć całkowite potwierdzenie tej tezy. Fotografja staje się coraz to niezbędniejszym elementem nauczania, informowania, niezastąpionym czynnikiem rozrywki kulturalnej, nieocenionym pośrednikiem obcowania człowieka z przyrodą, naturą, pięknem miast i najszerzej pojętą sztuką.

Nie ulega wątpliwości, że z jednej strony wszechstronna użytkowość fotografji, z drugiej — konieczność posiadania pewnego obszerniejszego quantum wiedzy zawodowej, skłoniła polskiego ustawodawcę do umieszczenia zawodu fotograficznego na liście rzemiosł, w grupie usług osobistych. Stało się to zresztą zgodnie ze świadomością odrębności zawodowej samych fotografów, którzy już dawniej organizowali się w cechy rzemieślnicze, rządząc się organizacyjnie głównemi zasadami tego typu korporacji. W Warszawie Cech Fotografów Warszawskich powstaje w r. 1922, a więc na pięć lat przed ukazaniem się ustawy przemysłowej, w innych miastach powstały znacznie wcześniej. W chwili wejścia na listę rzemiosł, zawód fotograficzny uległ reglamentacji, rozciągnięto nad nim ostrza różnorodnych rygorów w zakresie obciążeń fiskalnych, socjalnych, wychowania młodego pokolenia itd., ale wzamian za to rzemiosło to, narówni z innemi powinno było uzyskać odpowiednią ochronę prawną, któraby umożliwiła prace w obranym zawodzie i zabezpieczała jaki taki byt.

Wskutek niebywałego rozpowszechnienia się fotografji amatorskiej, ochrona prawna rzemiosła fotograficznego stała się iluzoryczna. Inwazja elementu niewykwalifikowanego, amatorskiego, przejawiła się masowo a dla rzemiosła fotograficznego była ona tem niebezpieczniejsza i wręcz zgubna, iż nie ograniczała się jedynie do amatorstwa, lecz nabierała coraz częściej i coraz intensywniej charakteru merkantylnego. Nie będąc w możności odparcia naporu, zawód fotograficzny znalazł się w sytuacji niezmiernie ciężkiej; kiedy bowiem z jednej strony rygory podatkowe, socjalne i inne nic nie straciły na swej ostrości, rzemieślnik-fotograf zaczął tracić grunt pod nogami: zabrakło dlań pracy. Ten stan rzeczy trwa do dzisiejszego dnia i raczej się pogłębia, gdyż nic nie wskazuje na poprawę.

Na dalszych stronach niniejszego wydania, które poświęcamy rzemiosłu fotograficznemu, znajdą czytelnicy artykuły, pisane przez bezpośrednio zainteresowanych mistrzów - fotografów, z których można się dokładniej zapoznać z najważniejszemi, bieżącemi bolączkami tego pięknego zawodu. Chodziło nam bowiem o oświetlenie zagadnienia od dołu, by móc lepiej zorjentować się w sytuacji, co zatem idzie, wskazać środki, mogące się przyczynić do wyjścia z obecnego impasu. Dotkniemy dwóch form konkurencyjnych, szczególnie ciężkich i krzywdzących: monopolu Pata i fotograficznej reporterki prasowej.

Polska Agencja Telegraficzna (PAT) zmonopolizowała zdjęcia na terenie wszystkich urzędów państwowych. Pytamy, na jakiej zasadzie prawnej to uczyniła i czy władzom zależało na zetatyzowaniu fotografji państwowej.

W tem miejscu musimy sięgnąć do dokumentów, gdyż tylko one mogą rzucić właściwy snop światła na obecny, niezmiernie dla zawodu fotograficznego krzywdzący stan rzeczy.

Mamy pod ręką sprawozdanie z 10-cioletniej działalności Polskiej Agencji Telegraficznej, wydany przez nią w r. 1928. Strony 20, 21 i 22 zawierają rozdział pod tytułem „Dział Ogłoszeniowo - Reklamowy, fotograficzny i filmowy", omawiający agendy PAT. W rozdziale tym znajdujemy uchwałę Rady Ministrów z dnia 17 października 1927 r., którą ze względu na jej zasadnicze znaczenie dla omawianego zagadnienia przytaczamy w pełnem brzmieniu:

„W uzupełnieniu uchwał z dn. 11 lutego 1924 r. i 26 maja 1926 r., rozszerza się przyznane Polskiej Agencji Telegraficznej prawo wyłącznego pośrednictwa w publikowaniu płatnych ogłoszeń urzędowych w pismach na terenie Rzeczypospolitej także na wszystkie płatne publikacje urzędów, instytucyj i nieskomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych,



P. Premjer Sławek w otoczeniu Pp. Ministrów gospodarczych, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, P. Ministra Spraw Wewnętrznych i P. Ministra W.R. i O.P.

względnie działających pod kontrolą władz państwowych, we wszystkich czasopismach krajowych i zagranicznych.

Prawo wyłącznego pośrednictwa PAT rozszerza się także na wszystkie rodzaje reklamy płatnej przez władze państwowe i instytucje wymienione wyżej ,a zatem na plakaty, ogłoszenia świetlne, filmowe, fotograficzne itp.

Polskiej Agencji Telegraficznej przyznaje się prawo wyłącznego pośrednictwa w dokonywaniu zdjęć fotograficznych i filmowych w gmachach i lokalach urzędów i instytucyj państwowych oraz na terenie przedsiębiorstw i dóbr państwowych".

Treść powyższej uchwały Rady Ministrów jest tak jasna, że nie wymaga żadnych komentarzy. Najwyraźniej i to trzykrotnie podkreślono tutaj, że chodzi o **„wyłączność pośrednictwa w dokonywaniu zdjęć fotograficznych"**, nigdy zaś o **wyłączność w dokonywaniu zdjęć.** Rada Ministrów, będąc w pełnem prawie wydania rozporządzenia o prawie **„wyłącznego pośrednictwa"**, nie mogła jednak żadną miarą udzielić instytucji państwowej, jaką jest PAT, **uprawnień przemysłowych,** gdyż rozporządzenie takie byłoby sprzeczne z prawem przemysłowem, ogłoszonem na 5 miesięcy tegoż samego 1927 roku dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, które zawód fotograficzny umieściło na liście rzemiosł, warunkując jego wykonanie długim szeregiem uciążliwych rygorów. Zarządzenie Rady Ministrów było zupełnie słuszne, ale nie dążyło i dążyć nie mogło do zetatyzowania fotografji urzędowej. Było ono słuszne, albowiem na teren urzędowy przedostawały się różne, niepożądane jednostki, nie dość wyrobione pod względem towarzyskim, nie znające zwyczajów etykietalnych, które swem zachowaniem zakłócałoby częstokroć podniosłe uroczystości. Nie o etatyzację więc chodziło, lecz o przesianie samych fotografów przez pewien konieczny filtr.

Tymczasem tylko na podstawie wymienionej uchwały Rady Ministrów powstaje w roku 1928 Wydział fotograficzny, a później i filmowy PAT, jako jednostka o charakterze przemysłowo - handlowym która sama **wyłącznie dokonuje zdjęć, sama zajmuje się wywoływaniem, montażem itd. i sama wreszcie ustala ceny wystawionego na sprzedaż produktu, ceny, z któremi żaden obarczony świadczeniami zakład fotograficzny nie może wytrzymać konkurencji.** Zakłady zawodowych fotografów - rzemieślników zostały od urzędów państwowych całkowicie odcięte.

Polska Agencja Telegraficzna, będąca urzędem państwowym, a więc utrzymywana z danin publicznych, została przed kilkoma laty skomercjalizowana. Być może, że akt komercjalizacyjny przyniósł jej różnorodne uprawnienia i w różnych dziedzinach jej zresztą bardzo pożytecznej pracy, przewidzianych rozszerzonym odpowiednio statutem organizacyjnym. O tem dokładniej nie wiemy. Trudno jednak byłoby pojąć, aby przyznano jej prawo wykonywania czynności przemysłowych w tych przypadkach, gdy prawa te zostały ściśle zreglamentowane i skodyfikowane obowiązującem w Państwie Kodeksem ustawodawstwa przemysłowego i przyznane jednolitej, zwartej i wykwalifikowanej zawodowo, grupie wytwórczej.

Obok zdjęć na terenie urzędów państwowych, Polska Agencja Telegraficzna uprawia na szeroką skalę prasowy reportaż fotograficzny. Pod tym względem PAT nie jest odosobniona, gdyż podobny reportaż uprawiają również wielkie koncerny prasowe, które posiadają poza liczną drużyną reporterów własne zakłady foto-chemigraficzne. Wątpić należy, czy którykolwiek z tych pracowników może się wykazać świadectwem uzdolnienia zawodowego, raczej możnaby przypuszczać, że żaden. W ten sposób przy jednym stanie prawnym mamy dwa różne stany faktyczne: od zawodowego fotografa wymaga się szeregu lat szkolenia, przejścia przez wszystkie szczeble hierarchji rzemieślniczej, obciąża się go jako samoistnego właściciela zakładu różnemi świadczeniami, od reportera fotograficznego nie wymaga się literalnie niczego. Nadmienić należy, że reporterka prasowa jest niemal całkowicie opanowana przez element w znaczeniu prawa przemysłowego niefachowy ,a zawodowcy partycypują w niej w stopniu znikomym.

Nie należy bynajmniej zamykać oczu na fakt, że jeżeli idzie o Polskę, fotograficzna reporterka prasowa zapoczątkowaną została na długo przed wojną światową przez zawodowych fotografów — ś. p. Sarjusza Wolskiego, ś. p. Marjana Fuchsa oraz obecnego Prezesa Cechu Fotografów - Chrześcijan w Warszawie p. J. Malarskiego, nie jest więc wytworem dopiero ostatnich lat, i można było myśleć o ujęciu jej w formy prawno-przemysłowe już w roku 1927.

Rozumiemy i zdajemy sobie sprawę, że reporterka fotograficzna, to ostatnie słowo w nowoczesnem dziennikarstwie, wykonywana je t częstokroć przez dziennikarzy z wyższem wykształceniem, że zatem ich poziom umysłowy ułatwia im opanowanie tajemnic objektywu i operowanie nim w czasie niepomiernie krótszym, aniżeli chłopcom, którzy po ukończeniu szkoły powszechnej idą do terminu, wyzwoliwszy się stają się czeladnikami ,a dopiero po szeregu latach praktyki mogą stworzyć samoistny warsztat. I co więcej, doceniamy w pełni, że reporter fotograficzny **musi** obok umiejętności technicznych rozporządzać rozległą wiedzą specyficznie dzienikarską, że naprzykład nastawiając objektyw na, powiedzmy, ministra francuskiego Laval'a czy angielskiego Eden'a, **musi wiedzieć,** że zdejmuje właśnie te osobistości, nie zaś szefa protokułu dyplomatycznego, naszego Ministra Spraw Zagranicznych, mimo iż piękny mundur szefa protokułu jest plastycznie bardziej pociągający aniżeli skromny garnitur ministra zachodniego państwa demokratycznego. Wybraliśmy przykład pierwszy z brzegu, lecz analogiczne przypadki można mnożyć w tysiące.

Wszystkie wymienione powyżej okoliczności nie mogą, mimo ich merytorycznego znaczenia dla omawianego zagadnienia, podważyć tezy, że w związku z obowiązującemi normami prawnemi, sprawa przemysłu fotograficznego winna znaleźć autorytatywne rozwiązanie. Możnaby to uczynić w formie nowelizacji ustawy przemysłowej, któraby wyodrębniła przemysł fotograficzno-reporterski w osobny, wolny czy koncesjonowany dział przemysłu. Dopóki jednak prawo przemysłowe obowiązuje w swej pełnej rozciągłości, musimy się domagać, aby było ono przestrzegane z konieczną dla warunków życia rygorystycznością.

Reporter fotograficzno - prasowy winien się poddać uproszczonemu egzaminowi mistrzowskiemu. Po uzyskaniu karty rzemieślniczej, on lub zakład, w którym pracuje, winien ponosić wszelkie świadcze-

nia, obciążające rzemiosło fotograficzne. Idzie bowiem o wytworzenie takich warunków, aby rzemieślnik-fotograf miał możność wolnej i równej konkurencji w dziedzinie reportażu prasowego. Ponadto fotograf-reporter, nie prowadzący samoistnego zakładu, lecz ataszowany do przedsiębiorstwa wydawniczego, winien być pozbawiony prawa wykonywania innych, poza swem zasadniczem zajęciem, zamówień prywatnych.

Tego rodzaju rozwiązanie kwestji byłoby ochroną rzemiosła fotograifcznego i nie pozwoliłoby na jego zanik. Dla uzasadnienia naszych postulatów stwierdzamy, iż obecnie coraz częściej różne zakłady rzemieślnicze prowadzone są przez osoby, posiadające zaszczytne tytuły akademickie doktorów praw, filozofji i t. p. Osoby te jednak w normalnej drodze hierarchicznej, mimo wyższe wykształcenie, odbyły termin, uzyskały dyplomy czeladnicze i mistrzowskie i są prawdziwą chlubą tych zawodów rzemieślniczych, jakie reprezentują. Czyż piękne rzemiosło fotograficzne, swą treścią najbardziej może zbliżone do artyzmu, miałoby być gorsze od innych?

Jakkolwiek ujmowaliśmy to palące zagadnienie, stwierdzić należy jedno: obecny stan rzeczy, który doprowadzał niemal do zamarcia nawet czołowych zakładów fotograficznych w stolicy i na prowincji, winien ulec radykalnej zmianie i to zmianie na korzyść żywego, szarego człowieka. W nawrocie bowiem do żywego, szarego człowieka, według jednolitej już dzisiaj opinji publicznej, leży dobro gospodarcze Polski. **W. G.**

Stan prawny rzemiosła fotograficznego

Polskie prawo przemysłowe uznaje fotografowanie za rzemiosło, o ile jest ono wykonywane samoistnie i zawodowo w celach zarobkowych.

Brak w prawie przemysłowem określenia istotnych czynności fachowych rzemiosła fotograficznego ujawnił w praktyce administracyjnej potrzebę ustalenia zakresu uprawnień osób, zajmujących się fotografowaniem we wszelkich jego formach.

Z tego powodu Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało kilka okólników, które jednak dotychczas nie rozwiązują całkowicie zagadnienia wykonywania rzemiosła fotograficznego. Okólniki te są następujące:

1) **Okólnik z dnia 17 lipca 1928 r. Nr. PA 1878:**

„Dokonywanie **sposobem okrężnym zdjęć fotograficznych** t. zw. „à la minute" **bez retuszowania, nie** jest rzemiosłem w rozumieniu art. 142 prawa przemysłowego, lecz należy do kategorji drobnych świadczeń natury przemysłowej w rozumieniu p. 3 art. 45 tego prawa. Z uwagi na to od ubiegających się o licencję na oznaczony przemysł nie należy wymagać przedstawiania dowodu uzdolnienia zawodowego, przepisanego dla przemysłu rzemieślniczego".

W piśmie do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z dnia 10 września 1929 r. Nr. PA. 3055 Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że **okólnik powyższy** stosuje się do wszystkich zajmujących się zawodowo **fotografowaniem migawkowem** na ulicach i placach publicznych, chociażby nawet dany uliczny fotograf nie przenosił się często z miejsca na miejsce, lecz stale zatrzymywał się na jednem miejscu w parku, na placu, czy ulicy. Dopiero gdyby postawił (nota bene za zgodą właściwej władzy gminnej) na danym placu urządzenia **dla stałego ulokowania** swego przedsiębiorstwa, lub umieścił to przedsiębiorstwo w istniejących już tam urządzeniach (**budynku, kiosku itp.**), wówczas takie przedsiębiorstwo będzie już przemysłem stałym, wymagającym jako **rzemiosło** wykazania **dowodu uzdolnienia,** bądź też uzyskania zwolnienia z art. 146 prawa przemysłowego.

2) **Okólnik z dnia 4 lipca 1930 r. Nr. PA 2137:**

„W sprawie przemysłowo-prawnej T. W. we Lwowie, miejscowa Izba Przemysłowo-Handlowa wydała w piśmie z dnia 19 stycznia 1932 r. L. 21932/II. do Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego następującą opinję:

„Celem ustalenia charakteru przemysłowo - prawnego, zgłoszonego przez petenta zatrudnienia zarobkowego, Izba przeprowadziła szczegółowe dochodzenia, zasięgając w tej mierze opinji Izb Rzemieślniczych we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu oraz Gremjum Fotografów Województwa Lwowskiego we Lwowie. Dochodzenia te dały jednolity wynik, a mianowicie zarówno wspomniane izby rzemieślnicze, jak też gremjum fotografów, wyraziły zgodnie zapatrywanie, że **reprodukcję obrazów i portretów sposobem przetlokowym należy uważać za przemysł wolny,** a nie za zarobkowość wchodzącą w zakres uprawnień przemysłowych fotografa".

Stanowisko to podzieliła Izba Przemysłowo-Handlowa z następujących, między innemi, względów:

„Zgłoszona przez petenta zarobkowość nie wykazuje momentów, któreby uzasadniały kwalifikowanie jej jako rzemiosło fotograficzne wzgl. jego część składową. W pierwszym rzędzie zauważyć należy, że brak tu zasadniczego momentu, charakteryzującego rzemiosło fotograficzne, a mianowicie reprodukowania odbitek, uzyskanych drogą fotograficzną; reprodukcje bowiem, które petent zamierza wykonywać, dotyczą obrazów, wykonanych **ręcznie** z natury lub **z gotowych** już fotografij. Ponadto sam sposób wykonywania reprodukcji t. zw. systemem przetłokowym nie jest sposobem, używanym w rzemiośle fotograficznem, lecz w przemysłach graficznych, a zwłaszcza w cynkografji, litografji i rotograwiurze. Fotograf bowiem dla reprodukowania odbitek nie używa ani matryc przeniesionych na płyty cynkowe, ani też pras, lecz wykonuje odbitki te jedynie tylko z uzyskanych negatywów. Zgłoszona zatem zarobkowość kwalifikuje się raczej jako jeden z wymienionych przemysłów graficznych, będących wedle obecnego stanu przemysłowo - prawnego przemysłem wolnym".

Przedsiębiorstwa sprzedaży **artykułów** fotograficznych przekraczają swój właściwy zakres uprawnień, wykonując bez posiadania karty rzemieślniczej na fotografowanie zarobkowe czynności wywoływania, kopjowania, retuszu klisz i błon oraz powiększania pozytywów, **wchodzące niewątpliwie w zakres rzemiosła fotograficznego.**

Tylko te przedsiębiorstwa sprzedaży aparatów i przyborów fotograficznych mają prawo bez posiadania karty rzemieślniczej wykonywania nadal robót fotograficznych, które zajmowały się temi czynnościami jeszcze przed wejściem w życie nowego (polskiego) prawa przemysłowego, przyczem jednak wyjątek ten (konieczny ze

względu na „prawa nabyte") nie dotyczy odnośnych przedsiębiorstw w województwach południowych, o ile zajmują się one pracami fotograficznemi w zakresie **fotografji portretowej,** jako uznanej za przemysł rzemieślniczy



Fot. J. Malarski
Fragment Katedry Świętojańskiej. Zdjęcie odznaczone złotym medalem na tegorocznych Targach Poznańskich

już austrjackiem rozporządzeniem z r. 1911".

4) Okólnik z dnia 20 kwietnia 1934 r. Nr. PA. II. 1/26:

Okólnikiem tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu poleciło wyjaśnić podległym władzom przemysłowym I instancji, że osoby, posiadające licencję na prowadzenie przemysłu okrężnego w zakresie **ulicznych zdjęć fotograficznych przy pomocy aparatów na błony (filmy),** mogą dokonywać samodzielnie (na własny rachunek) dalszych czynności, zmierzających do sporządzenia fotografij tylko w razie posiadania, oprócz licencji, **uprawnienia rzemieślniczego** (karty rzemieślniczej na fotografowanie). Okólnik ten nie dotyczy i nie zmienia okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 17 lipca 1928 r. Nr. PA. 1878 (wyżej pod p. 1) w sprawie dokonywania sposobem okrężnym zdjęć fotograficznych t. zw. „à la minute".

Mimo wydania powyższych okólników , sprawa wykonywania przemysłu fotograficznego nastręcza w praktyce w dalszym ciągu wiele trudności, wynikających ze stanowiska obrony interesów fotografów, posiadających karty rzemieślnicze, przed nielegalnem wykonywaniem rzemiosła fotograficznego w różnych jego formach.

Dla częściowego chociażby zobrazowania aktualnego stanu prawnego, w jakim znajduje się rzemiosło fotograficzne, podajemy niżej odpis pisma Izby Rzemieślniczej w Krakowie z dnia 14 grudnia 1934 r. L. dz. 3269/34, przesłanego do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie:

„Na pismo Urzędu Wojewódzkiego z dnia 10.XI. b. r. L. PH. VII—18/13/34, Izba Rzemieślnicza oświadcza, iż podziela w zupełności stanowisko Zarządu m. Krakowa, zajęte w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego z dnia 15.X. 1934 r. Nr. III. Róż. 209/34, w którem to piśmie Zarząd miasta przedstawia wniosek, iż wobec przeprowadzonych przez Zarząd Miejski, jako władzę przemysłową I inst. dochodzeń, stwierdzających, że każdy posiadacz licencji na dokonywanie sposobem okrężnym zdjęć fotograficznych t. zw. „à la minute" wykonuje w sposób zarobkowy obok zajęć fotograficznych także wszelkie dalsze prace, wchodzące w zakres przemysłu fotograficznego i to w sposób, wykluczający kontrolę, — należałoby licencję na fotografowanie sposobem okrężnym udzielać jedynie osobom, posiadającym kartę rzemieślniczą na przemysł fotograficzny.

Niezależnie od tych przesłanek natury administracyjnej, dla których Zarząd miasta zajmuje tego rodzaju stanowisko, Izba oświadcza się przeciwko wydawaniu licencyj na dokonywanie zdjęć fotograficznych sposobem okrężnym na ulicach miasta Krakowa, albowiem — zdaniem Izby:

1-o: wykonywane na ulicach miasta Krakowa zdjęcia fotograficzne, przy użyciu aparatów typu „Leica", na podstawie wydanych przez Zarząd Miejski licencyj, nie mają charakteru zdjęć fotograficznych t. zw. „à la minute", bez retuszu, która to czynność w myśl reskryptu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 17.VII. 1928 r. Nr.

PA 1878, nie jest rzemiosłem w rozumieniu art. 142 prawa przemysłowego, lecz należy do kategorji drobnych świadczeń natury przemysłowej w rozumieniu punktu 3 art. 45 tego prawa. Czynności fotografowania aparatem typu „Leica" wymagają bowiem prac laboratoryjnych, i technika pracy, związana z wykonaniem gotowego produktu, t. j. fotografji (wywołanie negatywu i jego skopjowanie drogą powiększenia), wymaga conajmniej kilkogodzinnej pracy i odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. Jak stwierdza zaś sam Zarząd miasta, czynności te wykonują samoistnie zawodowo i zarobkowo osoby, które uzyskały tylko licencje na dokonywanie sposobem okrężnym zdjęć fotograficznych „à **la minute**" bez retuszu;

2-o: celem przemysłu okrężnego jest zaspokojenie potrzeb ludności w danej chwili w tych miejscowościach, gdzie brak zakładów przemysłowych ze stałą siedzibą utrudniałby normalne funkcjonowanie życia gospodarczego. Natomiast wykonywanie przemysłu okrężnego tam, gdzie już istnieją zakłady przemysłowe ze stałą siedzibą, spełniające analogiczną działalność gospodarczą, jaka jest przedmiotem przemysłu okrężnego, wytwarza niepożądaną z punktu widzenia wyższych racyj gospodarczych konkurencję istniejącym stałym zakładom przemysłowym, podrywając ich egzystencję.

Precyzując swe stanowisko, Izba Rzemieślnicza w Krakowie oświadcza się przeciwko wydawaniu licencyj na dokonywanie na ulicach Krakowa zdjęć fotograficznych, albowiem 30 zakładów fotograficznych, istniejących na terenie m. Krakowa w zupełności obsługuje mieszkańców miasta, wykonując zdjęcia fotograficzne czyto w swoich établissements ,czy też wykonując zdjęcia fotograficzne osób lub grup osób na ulicach, placach publicznych **na uprzednie zamówienie**".

Uznając, że w tym stanie rzeczy jedynie ustalenie istotnych cech rzemiosła fotograficznego może przyczynić się do ostatecznego uregulowania tej tak niezmiernie ważnej dla zawodowych fotografów sprawy, — Związek Izb Rzemieślniczych R. P. wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z pismem z dnia 14 stycznia 1935 r. L. Pr. 1/9/1/20/34 treści następującej:

„Sprawa ustalenia istotnych cech rzemiosła fotograficznego oddawna wymaga uregulowania.

Wyjaśnienia, zarządzenia i okólniki Ministerstwa Przemysłu i Handlu, datujące się od 1928 roku, dotychczas nie rozwiązały ostatecznie tego problemu.

W piśmie z dnia 20 marca 1933 r. L. dz. 366/33/I/HW. Izba Rzemieślnicza w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wydanie zarządzeń wyjaśniających w zakresie wykonywania rzemiosła fotograficznego.

Wskutek memorjałów Cechu fotografów chrześcijan m. Warszawy, Cechu zrzeszonych fotografów m. Warszawy, Cechu fotografów w Krakowie, oraz wniosków i memorjałów Izb Rzemieślniczych: 1) w Warszawie, 2) w Krakowie, 3) w Kielcach, 4) w Lublinie, 5) w Białymstoku i 6) w Poznaniu, w których to memorjałach i wnioskach wyrażone są żądania ukrócenia nielegalnego wykonywania przemysłu fotograficznego we wszelkich jego formach i sposobach, — Związek Izb Rzemieślniczych uznał za konieczne ustalić istotne cechy rzemiosła fotograficznego i w ten sposób osiągnąć ostateczne uregulowanie sprawy wykonywania tego rzemiosła zgodnie z przepisami prawa przemysłowego.

Na konferencji z przedstawicielami fotografów stołecznych ustalone zostały następujące tezy, określające fotografowanie jako rzemiosło:

1) samo fotografowanie i wszelkie czynności wykonawcze, wchodzące w zakres fotografowania, stanowią istotne elementy rzemiosła fotografowania w rozumieniu ustawy przemysłowej i podlegają postanowieniom o wykonywaniu rzemiosła;

2) fotografowanie, dokonywane przez fotografa - amatora, dające mu korzyść materjalną w formie zarobku lub zwrotu kosztów, podlega postanowieniom o wykonywaniu rzemiosła;

3) fotografowanie we własnym zakresie gospodarczym przez instytucje publiczne na własne potrzeby jest dozwolone pod warunkiem dokonywania czynności fotograficznych przez osoby, posiadające uzdolnienie zawodowe w rzemiośle fotografowania zgodnie z postanowieniami o wykonywaniu rzemiosła; fotografje, wykonane w instytucjach publicznych, nie mogą być przedmiotem obrotu handlowego z wyjątkiem przeznaczenia takich fotografij do użytku urzędowego lub prasowego.

Tezy powyższe zostały rozesłane do zaopinjowania wszystkim Izbom Rzemieślniczym.

Na 17 Izb:

12 Izb przyjęło tezy powyższe bez zastrzeżeń;

2 Izby przyjęły z zastrzeżeniami (Wilno i Lwów);

I Izba wypowiedziała się za przeredagowaniem (Kraków);

2 Izby zgłosiły odrębne tezy.

Zgodnie z opinją znacznej większości Izb (12 na 17) i stosownie do uchwały Zarządu z dnia 11/12 grudnia 1934 r., Związek Izb Rzemieślniczych wysunął następujące wnioski:

I. o wydanie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządzenia, wyjaśniającego władzom przemysłowym:

1) że postanowieniom o wykonywaniu rzemiosła podlega:

a) fotografowanie i wszelkie czynności, wchodzące w zakres fotografowania, jako istotne elementy fotografowania w rozumieniu prawa przemysłowego;

b) fotografowanie, wykonywane przez fotografa - amatora, dające mu korzyść materjalną w formie zarobku lub zwrotu kosztów.

2) że fotografowanie we własnym zakresie gospodarczym przez instytucje publiczne na własne potrzeby jest dozwolone pod warunkiem dokonywania czynności fotograficznych przez osoby, posiadające uzdolnienie zawodowe w rzemiośle fotografowania zgodnie z postanowieniami o wykonywaniu rzemiosła, przyczem fotografje, wykonane w instytucjach publicznych, nie mogą być przedmiotem obrotu handlowego, z wyjątkiem przeznaczenia takich fotografij do użytku urzędowego lub prasowego.

II. O uchylenie wszelkich dotychczasowych okólników, wydanych w przedmiocie wykonywania rzemiosła fotografowania".

Ministerstwo Przemysłu i Handlu dotychczas jeszcze nie wydało decyzji w tej sprawie, lecz należy mieć nadzieję, że w niedługim zapewne czasie tak zawikłane i niecierpiące zwłoki zagadnienie będzie pomyślnie rozwiązane.

Władysław Dramiński.



Przedstawiciele literatury polskiej: Boy-Żeleński, W. Sieroszewski, Przesmycki, Strug, Nałkowska, Grubiński, Kaden-Bandrowski, Ossendowski, Goetel. Fot. Foto-Arte i J. Malarski

Rzemiosło fotograficzne w świetle cyfr

Rzemiosło fotograficzne należy pod względem liczby warsztatów do najuboższych. W odróżnieniu do innych rzemiosł, fotografja koncentruje się w 100 procentach w miastach wykazując siłą rzeczy w największych, najznaczniejsze nasilenie. Wobec stosunkowo niedługiego istnienia i działania Rzemieślniczego Samorządu Gospodarczego mamy możność operowania tylko nieznacznym materjałem statystycznym, obejmującym lata 1931, 1932 i 1933. To też tylko w ramach wymienionych lat możemy skonstruować zestawienie porównawcze. Na podstawie danych zebranych przez Izby Rzemieślnicze liczba warsztatów fotograficznych wynosiła:

w roku 1931 — 1.825
„ 1932 — 2.128
„ 1933 — 2.115

Rozmieszczenie tych warsztatów według okręgów Izb przedstawiało się w tych latach następująco:

Liczba warsztatów fotograficznych w/g Izb Rzemieślniczych.

Izba	1931	1932	1933
Warszawa	149	161	168
Włocławek	110	134	138
Łódź	158	173	193
Kielce	158	170	174
Lublin	118	131	142
Białystok	127	128	115
Wilno	142	161	112
Nowogródek	50	71	63
Brześć n/B	41	77	82
Łuck	145	170	112
Poznań	120	82	119
Bydgoszcz	51	62	*)
Grudziądz	99	113	64
Kraków	86	224	132
Lwów	120	131	152
Stanisławów	44	56	57
Tarnopol	39	46	48

W stosunku do ludności otrzymujemy następujący obraz (rok 1933):

Województwo	Ludność	Zakład fotograf.	na 100.000 ludności
Warszawa	1.178.914	168	14
Białystok	1.643.485	115	7
Brześć n/B.	1.131.455	82	7
Grudziądz	1.086.259	64	6
Kielce	2.936.976	174	6
Kraków	2.296.842	132	6
Lwów	3.127.811	152	5
Lublin	2.467.266	142	5
Łódź	2.633.050	193	7
Łuck	2.084.791	112	5
Nowogródek	1.056.780	63	5
Poznań	2.114.251	119	5
Stanisławów	1.476.538	57	4
Tarnopol	1.603.313	48	3
Wilno	1.275.269	112	9
Włocławek	2.530.675	138	5

*) Izba została złączona z Poznańską.

Przeciętnie na każde 100.000 mieszkańców istnieje w Polsce 6 zakładów fotograficznych czyli, że jeden zakład obsługuje 16.666 mieszkańców przyczem w stolicy przypada na jeden zakład około 7.000 mieszkańców w województwach lwowskiem, lubelskiem, łuckiem, nowogródzkiem, włocławskiem około 20.000, w Tarnopolskiem na... 33.000 mieszkańców.

Już powyższe cyfry wykazują niezmiernie rzadką sieć rzemieślniczych zakładów fotograficznych. Właściwa jednak groza sytuacji wyłoni się w całej pełni, jeżeli przyjrzymy się stanowi zatrudnienia, a więc liczbie pracujących terminatorów młodocianych oraz liczbie spisanych umów. Przytaczamy cyfry za r. 1933.

	Stan zatrudn. terminatorzy i młodociani	z tego zarejestr. umów w 1933 r.
Warszawa	24	1
Włocławek	1	2
Łódź	55	1
Kielce	7	2
Lublin	24	—
Białystok	6	1
Wilno	14	—
Nowogródek	—	—
Brześć n/B.	—	—
Łuck	16	16
Poznań	14	8
Grudziądz	6	6
Kraków	—	2
Lwów	6	3
Stanisławów	1	1
Tarnopol	11	4
Razem .	185	44

Oto obraz ponurej rzeczywistości. 1930 zakładów fotograficznych pracuje bez terminatorów i uczniów. Jeszcze parę lat obecnych warunków, wśród których wegetuje rzemiosło fotograficzne, a zniknie ono zupełnie. Czy tego rodzaju likwidacja żywotnego niegdyś i kwitnącego zawodu leży w interesie państwa?

W. G.

Róże i ciernie fotografa zawodowego

Mam napisać artykuł w „Rzemiośle" o doli i niedoli fotografa zawodowca, a zdając sobie sprawę z koniecznej powagi tego artykułu, rozmyślam i biedzę się nad tem, w jaki sposób przemówić do społeczeństwa, władz i kolegów.

Leży przedemną pamiętnik Wszechhpolskiego Zjazdu fotografów zawodowych, odbytego w Warszawie w 1930 r., gdzie jest szereg artykułów tak aktualnych, jak gdyby były pisane dziś a nie przed 5 laty. Np. artykuł o nieuczciwej konkurencji, w którym między innemi powiedziano: „Jeżeli szukamy dróg do uzdrowienia naszego zawodu, to jedynie zespolenie i etyka koleżeńska może nam wiele dać i wiele pomóc. Dlatego też proponuję ustalić godziwy cennik prac fotograficznych, oraz usunąć z wystaw krzykliwą reklamę i groszowe ceny, nie licujące z wykonaniem fotografji jak i interesami samego klijenta, gdyż reklama taka jest nieuczciwa".

Takiej rezolucji domagał się autor przed 5-ma laty.

Co jednak zrobiło życie?

Ze względu na walkę o byt, tak ceny jak i wykonanie obniżyły się jeszcze bardziej, a apel o zespoleniu i etyce, pozostał głosem wołającego na puszczy. Dziwić się temu nie można, gdyż fotograf-zawodowiec został zepchnięty na najbardziej szary koniec życia społecznego przez niegodziwą konkurencję.

Fotografję do paszportów wykonywują **automaty.**

Fotograf **uliczny** robi portrety, zdjęcia rodzajowe, a jak nawet głoszą ich anonse, „wszystkie roboty w zakres fotografji wchodzące".

Polska Agencja Fotograficzna urządziła sobie oddział fotograficzny, którego właściwem zadaniem miało być dostarczanie do prasy wszelakich zdjęć, związanych z życiem Państwa Polskiego.

P. A. T. nie poprzestała jednak na tem, lecz stworzyła sobie **monopol na wszystkie zdjęcia objektów rządowych.** Zawodowiec, mający wieloletni zakład pracy i opinję pierwszorzędnego fotografa, nie jest nawet na teren objektów rzą-

dowych, dopuszczany. Niezależnie od tego P. A. T. uprawia działalność czysto handlową. Mam przed sobą okólnik tej instytucji, rozesłany do wszystkich szkół, stowarzyszeń społecznych i t. p., z propozycją wykonywania zdjęć grupowych, technicznychh i innych, po cenie znacznie niższej, niż zakład rzemieślnika-fotografa może zaoferować. P. A. T. może z powodzeniem konkurować z prywatnemi zakładami fotograficznemi, gdyż nie ponosi ciężarów, pod któremi ugina się każdy zawodowy fotograf.

My, fotografowie rzemieślnicy, popieramy interesy Skarbu Państwa przez płacenie podatków i różnych danin. Nie możemy więc zgodzić się na to, ażeby nam przypadało w udziale ponoszenie ciężarów państwowych, a Instytucja Państwowa robiła nam konkurencję.

Rola P. A. T. w stosunku do zawodu fotograficznego powinna być jasno określona. Tego wymaga sprawiedliwość i tego domagać się będziemy od Rządu.

Następną naszą bolączką jest **fotograf amator.** Bardzo często schodzi on z linji właściwej i fotografję traktuje nie jako sport, lecz jako zarobek poboczny. Znane nam są fakty, kiedy fotografowie amatorzy przyjmują do wykonania prace fotograficzne i to na sumy dość poważne. Fotograf amator na naszym terenie b. często staje się kłusownikiem i kłusownictwo to uprawia zupełnie bezkarnie. Konkurencja z amatorem jest dla zawodowca prawie że niemożliwa, gdyż amator, tak samo jak i P. A. T., nie ponosi żadnych ciężarów, wynikających z tytułu zawodu. Amator zbiera róże, pozostawiając kolce zawodowcom. Temu kłusownictwu amatorskiemu na naszym terenie musi być położony kres i tego będziemy domagali się od Rządu.

Wiadomem mi jest, że Magistrat m. st. Warszawy powziął w swoim czasie uchwałę, na mocy której do wszelakiego rodzaju dostaw lub wykonywania prac dla instytucyj miejskich, dopuszczano jedynie **firmy lub osoby zarejestrowane i opłacające podatek przemysłowy.** Czy uchwała ta nie powina stać się ustawą lub rozporządzeniem rządowem ,obejmującem wszystkie instytucje państwowe i komunalne? Wydania takiej ustawy również domagać się będziemy. Wychodzimy bowiem z tego założenia, że wszelakiego rodzaju zamówienia winny być kierowane do rzemieślnika - zawodowca, a nie fotografa-amatora. A znane nam są fakty, kiedy nawet instytucje państwowe pomijają zawodowców, powierzając wykonanie prac amatorom. Dla przykładu przytaczam Państwowe Zakłady Inżynieryjne, które kilkakrotnie zwracały się do nas, zawodowców, o składanie ofert, **ani razu jednakowoż pracy nam nie powierzyły.**

W ostatnim czasie Izba Rzemieślnicza robi starania, ażeby zamówienia rządowe i inne dostawały się wyłącznie do rąk rzemieślnika-zawodowca. Jeśli chodzi o nas, fotografów, to energiczne i usilne wystąpienia Izby dotychczas nie dały dotąd rezultatów. Na skutek tych wystąpień, nic się nie zmieniło, wszystko pozostało podawnemu. Jednakowoż o zrealizowanie naszych postulatów tak długo zabiegać będziemy, aż osiągniemy pożądany skutek.

A teraz jeszcze jednak bolączka i to bodaj że największa. Fotograf uliczny. Nie przemawia tu zawiść konkurencyjna. Chodzi o rzeczy gorsze. Nieświadoma sprawy publiczność bardzo często łączy nas, zawodowców, z tymi pseudo-fotografami. Niejednokrotnie już zwracaliśmy się do odpowiednich władz, aby ukróciły natręctwo fotografa ulicznego. Ale wystąpienia nasze należytego skutku nie odniosły. Fotograf uliczny w dalszym ciągu grasuje bezkarnie na ulicach Warszawy, a za jego wyczyny publiczność obarcza odpowiedzialnością nas, fotografów - rzemieślników. Z fotografami ulicznymi sami prowadzimy walkę, gdyż natręctwo ich przekracza wszelkie granice. Oto przykład. Do przechodnia, który nawet nie zorjentował się, że został sfotografowany, podchodzi fotograf uliczny i w sposób natarczywy, a często i brutalny, żąda zapłaty za „wyeksponowaną kliszę".

Jak dotychczas, zarówno przechodzień jak i my, nie znajdujemy właściwej obrony u odpowiednich władz. Liczne skargi publiczności na działalność fotografów ulicznych, kierowane do naszego Cechu, pozostają bez skutku, gdyż Cech nie posiada żadnej egzekutywy, przy pomocy której mógłby ukrócić działalność fotografa ulicznego. Jest gorzej, gdyż fotograf uliczny znajduje poparcie władz miejskich. Stosunek ten jest wprost absurdalny, a dlatego i niezrozumiały.

W głowie bowiem nie może się pomieścić taki absurd, że Inspekcja Handlowa, która jest organem Zarządu Miasta, „sprzedaje odcinek ulicy", od—do, jakiemuś „lajkarzowi", nie bacząc na to, że na tym odcinku jest jeden lub kilka zakładów fotograficznych, opłacających personel, komorne i wszystkie inne świadczenia. Wobec prawa, uzyskanego przez „kupno odcinka ulicy", taki „pan fotograf" staje przed wejściem do zakładu fotograficznego i dosłownie zabiera właścicielowi całą kljentelę. Mało tego. Tenże sam właściciel zakładu nie ma prawa na tym odcinku robić zdjęć, bo... teren został sprzedany przez Inspekcję Handlową innej osobie.

Mamy nadzieję, że Zarząd miasta, który tak przychylnie ustosunkował się do nas w sprawie podatku od reklam, za co na tem miejscu raz jeszcze dziękujemy, rozpatrzy sprawę tak wyjątkowo niezrozumiałą, godzącą w podstawy naszego bytu i zechce zasięgnąć opinji Cechu, która jedynie może być miarodajną.

Ukrócenia działalności fotografów ulicznych w dalszym ciągu od władz domagać się będziemy.

Reasumując powyższe, apelujemy do Rządu i władz komunalnych o wgląd w nasze bolączki i krzywdy. Społeczeństwo zaś prosimy o poparcie fotografa zawodowca, który na to całkowicie zasługuje.

Miałem pisać o różach i cierniach naszego zawodu. Niestety. róż w naszym zawodzie jest bardzo mało, pozostały tylko ciernie i dlatego tyle miejsca im poświęciłem.

Jan Malarski.
Prezes Cechu
Fotografów Chrześcijan.
Warszawa.



Pejzaż wiosenny Fot. J. Kisieliński

Co należy uczynić w celu ochrony rzemiosła fotograficznego

Położenie gospodarcze rzemiosła fotograficznego jest tak katastrofalne, że nam zawodowym fotografom grozi kompletna ruina materjalna.

Ogół ludzkości uzbożał. Dziś fotografuje się tylko ten, kto musi, a więc tylko do legitymacji, niekiedy ślub, lub dziecko do komunji św. Fotografja pamiątkowa, okazyjna itp. całkowicie dla nas zawodowych fotografów istnieć przestała. W pierwszej linji spowodu zubożenia ogółu, następnie przez masowo uprawianą nielegalną konkurencję i fuszerów. Niepowetowane szkody wyrządza zawodowi fotograficznemu uliczna fotografja, która jest u nas całkowicie i wyłącznie w rękach fuszerów, ludzi wykonywujących rzemiosło fotograficzne nielegalnie pod płaszczykiem domokrążstwa, którzy zawsze znajdą drogę, ażeby ustawy obejść. Konkurencję tego typu uprawiają również ludzie innych zawodów, którzy mogliby zarobkować w swoim zawodzie, ale którzy chcą siedzieć na dwóch krzesłach, gdyż popłatniejsze jest dostać licencję, samemu jej osobiście nie wykonywać i ciągnąć dochody zarówno ze swojego przedsiębiorstwa jak i z licencji na fotografowanie uliczne. Władze wydają do każdej licencji, za przedłożeniem świadectwa lekarskiego, pozwolenie na pomocnika. Mojem zdaniem licencja na drobne świadczenia przemysłowe, do których niestety i fotografja uliczna zaliczoną została, powinna być li tylko przez właściciela licencji wykonywana, gdyż ustawodawca nigdy nie miał zamiaru z domokrążstwa tworzyć wielkich przedsiębiorstw. Nie rozumiem też, jak mogły odnośne władze wydać 3—4 licencje w jednej rodzinie i to z pomocnikami. Ustawodawca wydając postanowienia o domokrążstwie miał na myśli danie możności drobnemu rzemieślnikowi, nie posiadającemu kapitału, stworzenia stałego warsztatu pracy, zabezpieczenia jakiegoś dochodu, możności zarobkowania, ale nigdy tworzenie wielkiego przedsiębiorstwa, nawet ze stałą siedzibą. W niektórych przypadkach wydano nawet licencje ludziom, nie będącym w porządku z kodeksem karnym.

Uwzględniając częściowo nasze postulaty, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało okólnik, pozwalający posiadaczom licencji jedynie na dokonywanie zdjęć na ulicy, a reszta pracy technicznej musi być oddana zawodowemu fotografowi. Okólnik ten jednak nie spełnił swego zadania, gdyż pominąwszy już, że kontrola „licencjatów" jest rzeczą wprost niemożliwą, ulegalizował wszystkich fuszerów.

Wykonywanie robót amatorskich przez zawodowego fotografa stało się wprost niemożliwe, gdyż sklepy legalne i nielegalne wywołują film, zadarmo robią odbitki niżej ceny samego materjału, tak, że i ta praca, która w czasie obecnym dałaby temu rzemieślnikowi jakiś dochód, jest całkowicie uniemożliwona. I tak pomału z dnia na dzień zawód nasz upada, z jednej strony nielegalna konkurencja i uliczna fotografja oraz fuszerzy, z drugiej strony wysokie podatki i świadczenia prowadzą do całkowitej pauperyzacji całego zawodu a więc do całkowitej zagłady rzemieślnika-fotografa.

I zapytałby się ktoś, dlaczego to tak jest, czy znaczenie gospodarcze rzemiosła fotograficznego jest tak małe, czy my rzemieślnicy nie płacimy podatków, czy my rzemieślnicy jesteśmy tak zbędni w społeczeństwie, że nikt się nami nie chce zaopiekować, nikt pomocnej ręki nie chce podać, przecież nasi wrogowie fuszerzy nie ponoszą żadnych świadczeń, a dla społeczeństwa są tylko natrętną plagą.

Najważniejszą rzeczą dla uzdrowienia i podniesienia naszego rze-

miosła byłoby wzmocnienie dowodu uzdolnienia i znaczenia karty rezmieślniczej. Dziś każdy, kto tylko chce, może na podstawie art. 146 prawa przemysłowego być dopuszczony do dyspensy od przedłożenia dowodu uzdolnienia, a więc od świadectwa nauki w rzemiośle, od egzaminu czeladniczego, od 3-letniej praktyki jako czeladnik, gdyż ustawa mówi, że może swe kwalifikacje wykazać inną drogą. Nadto nader częste są wypadki, że władze przemysłowe wydają karty rzemieślnicze nawet wbrew wyraźnej opinji Komisji Opinjodawczej, nie mówiąc już o kartach, wydawanych zupełnie bez zasiągania opinji komisji w drodze łaski ludziom, którzy z zawodem fotograficznym nigdy nie mieli nic wspólnego. Procedura ta demoralizuje rzemiosło a w szczególności zawód fotograficzny.

Byle kto, ludzie często moralnie bardzo nisko stojący, nie posiadający ani kwalifikacji, ani odpowiedniego wieku, młodzi ludzie, otrzymują tą drogą karty rzemieślnicze, a efektem tego jest brudna konkurencja i całkowity upadek zawodu, tak pod względem moralnym, jak też i gospodarczym, a w pierwszej linji pod względem poziomu artystycznego naszego zawodu.

Przeto najbardziej piekącą sprawą jest ograniczenie dyspensy i dopuszczenie do niej tylko ludzi, którzy przekroczyli 30-ty rok życia i mogący się wykazać conajmniej 6-cioletnią pracą w zawodzie, jakoteż zupełne zniesienie dyspensy dla niezawodowców, bez względu na jakieś okoliczności uboczne. Konieczna jest bezwzględna kontrola wszystkich pracowni i sklepów, wykonywujących roboty amatorskie, przeprowadzona przez władze przemysłowe w porozumieniu z cechami, zmiana okólnika Nr. 17 z dnia 20. IV. 1934, wydanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w sensie całkowitego zakazu wykonywania zdjęć na ulicy, a wreszcie uznanie czynności związanych z obsługą aparatu na błony, za pracę zawodową, wymagającą dowodu uzdolnienia.

Okólnik Nr. 17 pozwala każdemu na najważniejszą czynność zawodową, na robienie zdjęć, tylko za posiadaniem licencji. Zdjęcia uliczne, o ile nie możnaby ich było całkowicie zakazać, należy pozostawić tylko ludziom kwalifikowanym, posiadającym dowód uzdolnienia, t. j. kartę rzemieślniczą i stały warsztat pracy, gdyż tylko rzemieślnik ze stałą siedzibą płaci podatki i inne świadczenia i li tylko z takiego rzemieślnika Państwo może ściągać podatki i wychować tegoż na dobrego obywatela. Cała ta zgraja fuszerów jest przecież dla wszystkich władz nieuchwytną.

W celu ochrony rzemiosła byłoby też ważną rzeczą zakazać i z całą stanowczością tępić wykonywanie domokrążstwa (a więc i zdjęcia uliczne) w niedzielę i święta. Ustawa całkiem wyraźnie opiewa, że domokrążstwa nie wolno wykonywać w niedziele i święta ale niestety toleruje się właśnie tych domokrążców w niedziele i święta najbardziej.

Licencje powinny wykonywać li tylko właściciele tychże sami osobiście, wydawanie pozwoleń na pomocnika nie powinno mieć miejsca w żadnym wypadku.

Ważną rzeczą celem ochrony rzemiosła byłaby organizacja zawodowa. Po rozwiązaniu cechów przymusowych organizacja straciła bardzo wiele. Byłoby rzeczą dużego znaczenia stworzenie czy to przymusowych związków gospodarczych czy też cechów przymusowych, które byłyby w stanie zorganizować całe dane rzemiosło, celem obrony jego praw, jakoteż podniesienia tak pod względem gospodarczym jak i moralnym.

Przymusowe związki gospodarcze mogą wychować nowych ludzi i wskazać im nowe ideały. Bez udoskonalenia samego człowieka, bez jego moralnego podniesienia, bez uszlachetnienia jego dążeń, niema nadziei na poprawę naszego bytu.

Decydującym i najsilniejszym czynnikiem w kształtowaniu się stosunku człowieka do człowieka jest stopień kulturalny i etyczny człowieka, jego poglądy i upodobania, potrzeby i emocje. Jeżeli złączymy się w jedną wielką rodzinę, która za cel będzie miała dobro naszego zawodu, a za ideał poprawę gospodarczą całego Państwa, wtedy dumni będziemy z rzemieślnika, jego poziomu wychowania i poczucia godności własnej.

J. Guschinow,
mistrz fotograf
Kraków

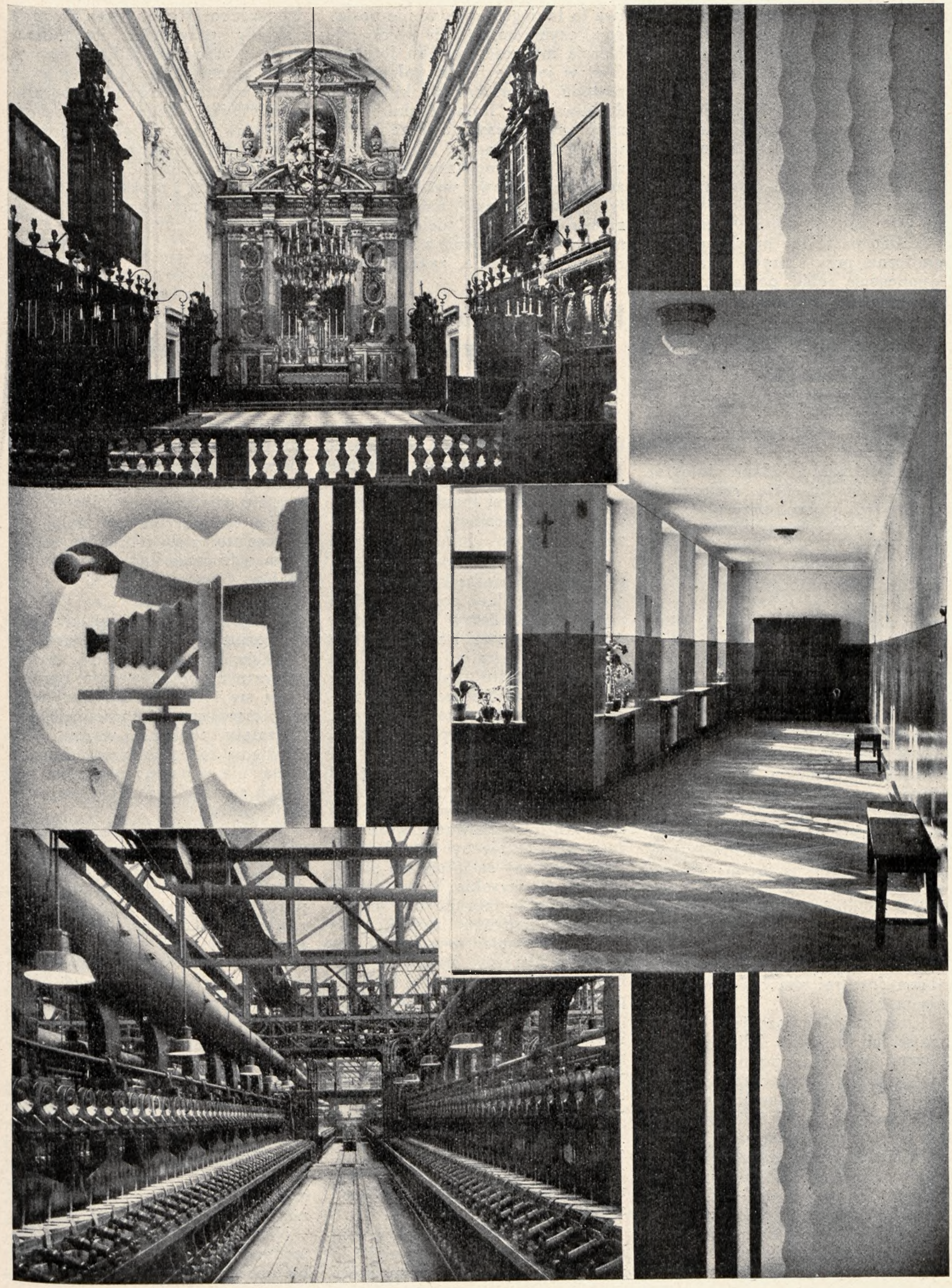
Leica, fotografja amatorska i składy przyborów fotograficznych

Kryzys aczkolwiek szczególnie po macoszemu obszedł się z rzemiosłem fotograficznem, nie jest przyczyną jego upadku jaki w ostatnich latach obserwujemy. Bardzo silnie odczuwa fotograf konkurencję sił niekwalifikowanych, rzekomych amatorów oraz laboratorjów prowadzonych przez drogerje i składy przyborów fotograficznych.

Nowe ustawodawstwo stworzyło z jednolitego dotychczas zawodu artysty fotografa zawód rzemieślniczy kwalifikowany i niekwalifikowany. Sankcjonując w ten sposób lejkowanie i fotografję a la minute na zawód niekwalifkowany, stworzyły władze pod patronatem ustawy silną konkurencję dla rzemieślnika kwalifikowanego jakim jest artysta fotograf.

Lejkarz nie obciążony szeregiem podatków i nie prowadzący przeważnie stałej pracowni posiada temsamem większą zdolność konkurencyjną niż fotograf, który prowadząc stały i otwarty zakład ponosi cały szereg ciężarów fiskalnych i socjalnych.

Tanie zdjęcie robione lejką jest obecnie dla przeciętnego klienta zupełnie wystarczające. Wynikiem tego nienaturalnego stanu jest zmniejszenie się ilości zdjęć zakładowych o 80%. W ten sposób wytrącono fotografowi rzemieślnikowi jego główny atut — zdjęcia zakładowe. Zmuszony temi czynnikami szukać w innych dotychczas pobocznie traktowanych działach swojego zawodu głównego zatrudnienia, chętnie zwróciłby się fotograf do działu prac laboratoryjnych dla amatorów, które w związku z olbrzymim wzrostem amotorstwa powinne zrekompensować poniesione straty. Lecz i na tem polu natrafia na poważnego konkurenta w drogerjach i składach przyborów fotograficznych. Sklepy te nie mając prawa prowadzenia laboratorjum, nie wykupują patentu i nie ponoszą związanych z tem



Zdjęcia wnętrz nagrodzone złotym medalem na tegorocznych Targach w Poznaniu

Fot. Foto-Arte,
J. Malarski i J. Piszczatowski

świadczeń. Zadawalają się one minimalnym zyskiem, wykonując niektóre prace np. wywołanie negatywów zupełnie bezpałtnie. Wskutek tego stają się one, dla ponoszącego liczne ciężary rzemieślnika, konkurentem nie do zwalczenia. Celem ustalania tak niskich cen prac laboratoryjnych przez tego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe jest chęć pozyskania przy tej sposobności odbiorców na prowadzone przez nie przybory fotograficzne, przy których sprzedaży kompensują sobie poniesione niejednokrotnie przy pracach laboratoryjnych straty. Władze mimo, że ochrona prawna fotografa leży w ich własnym interesie nie występują dość energicznie, by położyć kres temu nienormalnemu stanowi rzeczy, wskutek czego rzemieślnik jest wobec tej konkurencji zupełnie bezsilny.

Najdotkliwiej jednak fotograf odczuł konkurencję rzekomych amatorów, których przy obecnym rozwoju sportu fotograficznego nie brak nawet w najmniejszej grupie ludzi. Dużą pozycją w budżecie zakładów fotograficznych stanowiły zdjęcia grupowe szkół oraz instytucyj państwowych. Obecnie zdjęcia tego rodzaju należy do rzadkości. Miejsce bowiem fotografa zajął amator. Traktując swą pracę amatorsko, wykonuje zdjęcia rzekomo po cenie kosztów, w których sumie niezapomina nigdy o swej pracy. Ceni ją wprawdzie nisko, jednak będąc wolnym od wszelkich ciężarów oraz czerpiąc dochody z innych źródeł, może tym minimalnym zyskiem się zadowolić, gdyż jest on jego pobocznym dochodem przeznaczonym na drobne wydatki. Władze tej czy innej instytucji, które do niedawna nie zezwalały na tego rodzaju nielojalną konkurencję, obecnie ją nawet popierają, stwarzając czynnik, któremu żaden fotograf przeciwstawić się nie może.

I jeszcze jedną pozycję w budżecie stracił fotograf. Zdjęcia okolicznościowe. Monopol na ten dział fotografji uzyskały prasa i agencja fotograficzne, eliminując całkowicie fotografa rzemieślnika, któremu wzbroniono dostępu do wszelkich uroczystości. Agencje te nie ograniczają się do obsługiwania — co jest ich zadaniem — dzienników, lecz masowo kolportują fotografje wśród szerokich rzesz ludności. Pomijając fakt, że bez wykupienia odpowiedniego świadectwa (a takiego zapewne nie posiadają) czynić im tego nie wolno, odbierają możność zarobku fotografowi w jeszcze jednej gałęzi jego zawodu. Zebrałem tu kilka najdotkliwszych form konkurencyjnych naszego zawodu. Przeciwstawić się tej zagładzie, jaka ze strony tej konkurencji nas czeka może tylko zbiorowy wysiłek poparty odpowiedniem ustosunkowaniem się władz. Od nich oczekujemy równouprawnienia z agencjami, zakazu lejkowania, zakazu prowadzenia laboratorjów przez drogerje i składy przyborów fotograficznych, a przedewszystkim zabronienia w instytucjach państwowych i szkołach zastępowania fotografa-rzemieślnika przez domorosłych amatorów. Tylko wspólna obrona i jasne a sprawiedliwe stanowisko władz może uchronić nas przed zupełną zagładą i przywrócić dawny blask temu artystycznemu zawodowi.

D. Ettinger
(Kraków)

Konkurencja fotografji prasowej, P. A. T., instytucyj naukowych, miejskich, oraz fabrycznych

Nawiązując do tematu, cofam się do czasów przed wojną, kiedy prawie całe sto procent zapotrzebowania fotografji osobistej, grupowej, plenerowej, naukowej i prasowej, uskuteczniali fotografowie zawodowi.

Wojna dała możność rozwinięcia się fotografji amatorskiej a w szczególności aktualnej, ponieważ wielu oficerów i żołnierzy w celu fotografji pamiątkowej i z amatorstwa zajęło się fotografją. W urzędach pracowali często byli zawodowi fotografowie lub pomcnicy, nie mogąc jednak podołać sami tej pracy, dobierali sobie do pomocy ludzi, którzy nauczyli się fotografji. Ci wszyscy, którzy przez szereg lat poświęcali się fotografji, po zdemobilzowaniu przeważnie nie zaprzestali fotografować, zwłaszcza, że w tym czasie był to dobry interes, bo ceny za fotografję utrzymywały się wysokie. W ten sposób w urzędach i fabrykach i innych przedsiębiorstwach znaleźli się więcej lub mniej wyrobieni fotograficzni fuszerzy, którzy w najbliższem otoczeniu zaspakajali zapotrzebowanie fotograficzne. Inni przyjęli stanowiska w redakcjach i innych instytucjach w charakterze fotografów. Po wojnie poszanowanie dla ustaw państw zaborczych było minimalne, a nowych polskich nie mieliśmy jeszcze, wobec czego fotografją zarobkowało coraz to więcej nowych amatorów, a zakładom uprawnionym, tych zarobków ubywało, pomimo, że jeszcze ceny były wysokie.

Wobec tego wytworzyła się konkurencja cen między zakładami, a zarobki doszły do minimum, które nie są w stanie pokrywać, kosztów utrzymania zakładów, co gorsze, nie są w możności w wielu wypadkach płacić podatków, co przed tem nie miało miejsca.

Stan ten nietylko trwa dalej, ale jeszcze staje się coraz groźniejszym, a to przez konkurencję fotografów, prasowych P. A. T. i instytucji.

W ogólności agencje prasowe są najgroźniejszymi konkurentami fotografów zawodowych na terenie prywatnym, ponieważ nie ograniczają się tylko do zapotrzebowania czasopism, ale opracowują całe tematy i wykonują wszelkie zamówienia za opłatą często bardzo niską, nie ponosząc przy tem żadnych szczególnych kosztów poza materjałami.

Na terenie rządowych placówek, największą konkurencję wytwarza P. A. T., albowiem rozporządzeniem Rady Ministrów wszelkie prace na terenach rządowych, urzędów i przedsiębiorstw może dokonywać tylko P. A. T., tak że zasadniczo zawodowy fotograf nie może dostać pracy rządowej, a są to często prace bardzo poważne.

W ostatnich czasach wielkie zapotrzebowanie zdjęć, fotografji i powiększeń ma Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji. I znów tutaj fotograf zawodowy nic nie zarobi, bo spotkał się z konkurencją lichej fotografji amatorskiej uprzywilejowanych ludzi, którzy, subwencjonowani z funduszów Ministerstwa Komunikacji za tanie pieniądze mogą oddać swoją pracę.

Na terenie Krakowa fotograf zawodowy wogóle już nie ma co robić poza zdjęciami w atelier do le-

gitymacji, bo reszta co pozostało, t. j. zabytki Miasta Krakowa i wszelkie roboty miejskie zabrała instytucja miejska, t. j. Muzeum Przemysłowe, stwarzając monopol na te prace i zdając wszystko na łaskę jednego protegowanego człowieka. Dość napomknąć sprawę fotografowania ołtarza Wita Stwosza w kościele Marjackim, które zostało powierzone dyletantowi.

Zaznaczyć należy, że Muzeum Przemysłowe nie ma uprawnienia do wykonywania zawodu fotograficznego, a fotograf zajęty tamże pod naciskiem stowarzyszenia fotografów, dopiero od niedawna postarał się o uprawnienie, ale nie opłacając lokalu, może znów konkurować z innymi.

Groza powyższych czynników konkurencyjnych jest wprost zastraszająca i spycha rzemiosło fotograficzne w przepaść, bo fotograf zawodowy nie ma już możności zarobić tyle, by utrzymać swój warsztat i żyć z niego.

Stanisław Mucha
Kraków

Fotograficzne zakłady spółdzielcze

(List do Redakcji z Białegostoku).

Cech Fotografów miasta i województwa białostockiego przesyła tą drogą swoje uznanie Związkowi Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej za inicjatywę w kierunku polepszenia sytuacji w zawodzie fotograficznym i rozpoczęcie akcji ku polepszeniu jego stanu.

Faktycznie stan materjalny fotografów jest bardzo ciężki i o ile nie zostaną podjęte kroki w kierunku zmiany tej sytuacji ku polepszeniu, to grozi zawodowi fotograficznemu katastrofa.

W ostatnich latach zlikwidowało się wiele zakładów, a pozostałe wegetują i chylą się do upadku, a to z przyczyn następujących:

1) Przesilenie, ludność zubożała, zamówienia na kosztowniejsze zdjęcia są nieliczne. Jedyna praca, to drobne zdjęcia do dokumentów, na które zapotrzebowanie jest coraz mniejsze.

2. Konkurencja. Konkurencja w zawodzie fotograficznym jest o wiele dotkliwsza niż w innych zawodach. Oprócz tego, że warsztaty konkurują między sobą z powodu nielicznych zamówień, powstaje konkurencja również i z tego powodu:

a) Uliczni „fotografowie", posługujący się aparatami „Leica", którzy oprócz zdjęć ulicznych ostatnio zaczęli wykonywać wszelką pracę fotograficzną na wolnem powietrzu, oraz w mieszkaniach prywatnych, wbrew Rozporządzeniom Ministra Przem. i Handlu (wzbroniono im wywoływaine filmów i powiększanie odbitek), wykonują tę pracę sami, nie posiadając na to kart rzemieślniczych.

b) Właściciele t. zw. „Fotomotonów" (Automatów) pod pozorem wykonywania zdjęć á la minute, nie posiadając dowodów uzdolnienia zawodowego, wykonują zwykłemi aparatami wszelkiego rodzaju zdjęcia i powiększenia zdjęć.

c) Składy przyborów fotograficznych wykonują roboty fotograficzne dla amatorów.

d) Amatorzy wykonują zdjęcia płatne.

e) Agenci portretowi czynią zamówienia na powiększenie portretów.

3. Wydatki, związane z utrzymaniem zakładu, jak komorne, świadczenia, światło i głównie podatki, obecnie przy znacznie mniejszych obrotach i zyskowności nie zmniejszyły się i pozostały takie same, jakie były w czasie lepszej frekwencji.

Z przyczyn przytoczonych rzeczą jasną jest, że sytuacja materjalna fotografa-rzemieślnika jest fatalna.

Fotograf-artysta poświęcił dziesiątki lat nad udoskonaleniem tego pięknego zawodu, przez cały czas starając się o podniesienie poziomu artystycznego swego rzemiosła, a obecnie, w czasie ogólnego postępu, jedynie zawód fotograficzny toczy się w kierunku przeciwnym. Miejsce fotografa-artysty zajmują fuszerzy, ludzie bez jakichkolwiek kwalifikacyj zawodowych, którzy stopniowo wypychają go z zajmowanych stanowisk zawodowych.

Tak pozostać nadal nie powinno. Muszą być podjęte kroki w celu uzdrowienia tego stanu. Zlikwidowanie rozpowszechniającej się plagi partactwa i tem samem umożliwienie polepszeina bytu rzemieślnika-fotografa.

Zdaniem naszem dopiąć celu tego można przez wydanie odnośnego rozporządzenia, mocą którego, wszystkim bez wyjątku osobom, nie posiadającym dowodu uzdolnienia zawodowego byłoby wzbronione zatrudnienie się zawodem fotograficznym w celach zarobkowych; doprowadziłoby to do częściowego polepszenia sytuacji.

Radykalnym środkiem do polepszenia bytu fotografów, byłoby wprowadzenie w życie przymusowych zakładów spółdzielczych w poszczególnych miejscowościach. Korzyść byłaby olbrzymia, gdyż zamiast istniejących dotychczasowych poszczególnych zakładów fotograficznych, można byłoby większą część owych zakładów zwinąć, pozostawiając najodpowiedniejsze dla wspólnej pracy. Uda się to wprowadzić w życie jedynie wówczas, gdy odnośne rozporządzenie władz miarodajnych zabroni prowadzenia prywatnych zakładów, t. zn. że wszyscy fotografowie w poszczególnych miastach będą zmuszeni do należenia do spółdzielni. Zaoszczędziłoby to większą część wydatków i zapobiegłoby to działaniu szkodliwej konkurencji.

Ufamy, że kroki, powzięte przez czyniki miarodajne w kierunku polepszenia warunków pracy w zawodzie fotograficznym, zostaną uwieńczone powodzeniem.

Starszy Cechu:
B. Polski.

Świadczenia fiskalne i socjalne w zawodzie fotograficznym

Jak każdy rzemieślnik i jak zresztą wielu innych zawodowców, tak prawie każdy fotograf skarży się na przeciążenie podatkami i świadczeniami społecznemi. Jeśli już świadczenia te muszą być — rozumuje on — to je chętnie zapłacę, ale powinny one odpowiadać moim siłom płatniczym i powinny spełniać swój cel państwowy i społeczny.

Tutaj niestety między teorją i wolą ustawodawcy a wykonaniem przez władze skarbowe istnieje głęboka przepaść. Urzędnik skarbowy kieruje się ambicją, aby jak

najwięcej wydusić ze swego okręgu i w dążeniu do tego celu uważa wszystkie środki za dobre.

Zawodowy fotograf, który ma w swojem przedsiębiorstwie tylko obroty gotówkowe, gdyż na kredyt się nie robi prawie z reguły, nie prowadził dotychczas ksiąg prawidłowych, uważając swoją książkę kasową, wzgl. zamówień za wystarczający dowód dla władzy skarbowej. Tu jednak następowało rozczarowanie: ofiarowany z książki zamówień dowód na wysokość obrotu był zazwyczaj odrzucany pod rozmaitemi pretekstami. Władze skarbowe wymierzały dowolny podatek od obrotu, który rzemieślnik mimo poczucia doznanej krzywdy uiszczał, bo uważał, że niema na to rady, wzgl. nie miał środków i czasu, by tą sprawą dalej się zajmować. Zresztą był to czas, gdy zakłady jeszcze nieźle zarabiały, więc rzemieślnik nie przejmował się zbytnio, jeśli wymiar był nieco wyższy niż wedle rzeczywistości się należało. Ci fotografowie jednak, którzy posiadali większe zakłady i którym władze skarbowe nałożyły nie nieco większy, ale w rzeczywistości podatek, przekraczający kilkakrotnie należność, odpowiadającą rzeczywistemu obrotowi, już wtedy założyli sobie księgi handlowe, uwalniając się temsamem spod dowolnego wymiaru.



Marszałek Foch Fot. J. Piszczatowski
Zdjęcie odznaczone złotym medalem na Targach w Poznaniu.

Były to jednak tylko jednostki; większość płaciła dalej większe lub mniejsze ryczałty, które już w r. 1933 wskutek znacznego spadku frekwencji w zakładach znacznie przewyższały odpowiednik osiągniętych obrotów. A spowodowała to tylko „Leika"; ponieważ jednak „leikarze" żadnych podatków nie płacili i byli dla władz skarbowych uzpełnie nieuchwytni, wśród władz skarbowych utrwaliła się myśl, że przecież ten rzemieślnik-fotograf zbija majątek, i tylko nie chce płacić.

Gdy w r. 1934 wyszedł okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od drobnych przedsiębiorstw, ogół fotografów odetchnął z ulgą, ponieważ już od kilku lat pracował tylko przy pomocy uczniów i na palcach jednej ręki można było wyliczać zakłady na obszarze całych województw, które zatrudniały czeladnika. Spodziewali się fotografowie, że na podstawie tego okólnika nie będą więcej płacili jak zł. 21.60 tyt. ryczałtu za cały rok. Ale praktyka wykazała coś innego. We wszystkich wypadkach, gdy właściciel pracował przy pomocy członka rodziny i ucznia, lub przy pomocy ucznia i 1 czeladnika, lub przy pomocy 2 uczniów, Urzędy Skarbowe wymierzały nie ten podatek dla posiadacza karty rzemieślniczej przeznaczony, lecz podatek ryczałtowy w wysokości do 200 zł., przewyższający w kilku wypadkach dziesięciokrotnie rzeczywistą należność. Gdy pokrzywdzony rzemieślnik wnosił odwołania, domagano się przedstawienia poświadczenia z Ubezpieczalni Społecznej, jaki personel zatrudnia, a że ta w swoich aktach przeważnie, wedle używanego powszechnie terminu, prowadzi uczniów pod określeniem „praktykant", załatwiano odwołanie odmownie. I tak już sprawa zostawała ostatecznie rozstrzygnięta, gdyż na skargi do Trybunału Administracyjnego rzemieślnik dzisiaj niema pieniędzy. Znane są także wypadki, że władze skarbowe przyznany w zeszłym roku ryczałt dla rzemieślnika zniosły i podwyższyły wymiar,

twierdząc, że „praktykant" jest pracownikiem najemnym.

Zrozumiałe jest, że takie załatwianie sprawy wywołuje rozgoryczenie i tylko ten skutek, że władze skarbowe psują płatnika, który uważając się za pokrzywdzonego, przestaje płacić wogóle, zwłaszcza, że wymiary przekraczają w dzisiejszych czasach jego zdolność płatniczą.

Niewiele lepiej przedstawia się sprawa podatku dochodowego. I tutaj wymiary nie odpowiadają już dawno rzeczywistej dochodowości zakładów. Przed kilkoma laty, gdy frekwencja była znaczna, dochodowość większego zakładu fotograficznego wynosiła średnio 25% przy obrocie przeciętnym 15.000—18.000 rocznie. Dzisiaj taki zakład ma obrotu zaledwie jedną trzecią, ciężary, jak czynsz, opał, podatki komunalne, pozostały te same, wydatki na światło, materjał i robociznę niewiele się zmniejszyły, gdyż fotografja należy przecież do grupy rzemiosł usług osobistych, a więc przedewszystkiem rzemieślnik tej grupy za swoją pracę musi liczyć mniej. Jednakowoż u władz skarbowych zakład fotograficzny uważany jest zawsze za pierwszorzędnie prosperujący interes, w którym dochód się zupełnie nie zmniejszył, a wymiary nałożone na podstawie tego rodzaju opinji, przy braku odpowiednich książek, mogą rzemieślnika doprowadzić do rozpaczy i ruiny, gdyż rzemieślnik nie jest w stanie udowodnić, ze względu na brak odpowiednich książek, rzeczywistego dochodu.

W tym roku przybyła do szeregu bolączek podatkowych nowa bolączka, podatek od lokali. Dwa lata temu władze skarbowe przejęły od władz komunalnych wymiar tego podatku. W ubiegłym roku wymiary przedstawiały się przeważnie tylko jako odpisy wymiarów poprzednich, jednakowoż w tym roku nowe wymiary przewyższają bez wszelkiego uzasadnienia wymiary poprzednie, czasem o 100% i więcej, wszelkie zaś usiłowania wyjaśnienia ewent. pomyłek i załatwienia sprawy w krótkiej drodze, są zbywane odpowiedzią „niech Pan wniesie rekurs"; dobrze: musi się wnieść rekurs, ale dlaczego ten rzemieślnik, który często już 10 lat z tytułu tego samego lokalu płacił jeden i ten sam wymiar, ma teraz wydawać pieniądze na stemple dla obrony swych praw i pod rygorami płacić pełny wymiar, bo przecież rekurs nie wstrzymuje obowiązku zapłaty? Zdarzały się jeszcze w zeszłym roku także wypadki, że wymierzano niektórym fotografom podatek od lokali za wystawki, które mają gdzieindziej, i za które płacą pewne wynagrodzenie właścicielowi odnośnej realności, zaś załatwienia tego rekursu do dziś nie można się było doczekać.

Pomijamy podniesiony już postulat, że warsztaty rzemieślnicze, jako warsztaty pracy, a nie lokale mieszkalne powinny być zwolnione od podatku od lokali; sprawa ta była w „Rzemiośle" już omawiana, ale znane nam są fakty, że niektórzy fotografowie, mający zakłady nie w realności mieszkalnej, ale w budynku osobno stojącym na podwórzu danej realności, wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 3 p. 2 ustawy o państw. podatku od lokali, opłacają niesłusznie ten podatek.

W końcu wypada nam się zająć jeszcze jednym podatkiem, który fotografowie uważają za wielką krzywdę, a mianowicie komunalnym podatkiem od szyldów.

Przeważna część zakładów znajduje się na piętrze i niema bezpośredniego wejścia z ulicy, aby zademonstrować publiczności próby swej pracy, fotograf musi się posługiwać wystawkami i gablotkami, które umieszcza albo na fasadzie, albo w sieni lub bramie danej realności, a które dla fotografa są tem, co dla kupca wystawa jego sklepu.

Jednak podczas gdy kupiec za swoją wystawę nic nie płaci, ponieważ wystawa jest częścią sklepu, to fotograf z tytułu posiadania niezbędnej dla niego gablotki jest obłożony haraczem, który wynosi nie mniej niż 25.— zł. za jedną średnią wystawę, a zatem lepszy zakład, mający kilka takich gablotek płaci 150.— do 200.— zł. rocznie z tego tytułu, co już stanowi poważną pozycję w budżecie, przy dzisiejszych skromnych dochodach.

Ostatnią sprawą, którą chciałem jeszcze omówić, jest sprawa składek do Ubezpieczalni. Jak wiadomo, składka do Ubezpieczalni składa się ze składki chorobowej, składki emerytalnej i składki na wypadek braku pracy, która to ostatnia obwiązuje przedewszystkiem pracowników umysłowych. Z charakteru rzemiosła, a zwłaszcza fotograficznego, jako należącego do grupy usług osobistych, wynika, że celem danego pracownika w zawodzie, czyto ucznia, czy czeladnika, jest po krótszym czy dłuższym okresie czasu stworzenie własnego warsztatu pracy. W tych warunkach trzeba przyznać, że opłata składki emerytalnej jest zupełnie bezcelowa, gdyż wcześniej, czy później stworzenie tego własnego warsztatu pracy nastąpi, a opłata tych składek stanowi tylko niepotrzebne obciążenie pracownika i pracodawcy. Gdyby zaś pracownik podczas pracy stał się niezdolnym do pracy, a normalnie nastąpiłoby tylko wsktek wypadku, to istnieje ubezpieczenie od wypadku, którą to składkę i tak opłaca pracodawca w całości. Zniesienie obowiązku uiszczenia składki emerytalnej byłoby znaczną ulgą dla rzemieślnika w dzisiejszych czasach.

Reasumując powyższe wywody, trzeba stwierdzić, że wprawdzie istniejące przepisy i rozporządzenia w sprawie wymiaru różnych podatków uwzględniły położenie rzemiosła, jednakowoż przyznane ulgi niweczy praktyka niższych instancyj i dlatego wydanie przez Ministerstwo odpowiednich instrukcyj w kierunku liberalniejszego wzgl. bardziej odpowiadającego życiu załatwiania tych spraw byłoby na miejscu, usunęłoby wiele goryczy i poprawiłoby znacznie moralność podatkową płatników.

Rzemieślnik - fotograf.

Formy szkolenia w rzemiośle fotograficznem

Formy szkolenia, o których mowa w tym artykule, były przedmiotem dyskusji w Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej w maju 1933 r. w sekcji poligraficznej Państwowej Komisji. Z ramienia Samorządu Rzemieślniczego zasiadali pp.: Prezes Jan Piszczatowski i Kazimierz Jaroszewski, wówczas Kierownik Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Szkolnictwa Zawodowego w b. Radzie Izb Rzemieślniczych.

Tezy, dotyczące ustroju szkół fotograficznych, a opracowane przez Ministerstwo W. R. i O. P., były przedmiotem ankiety do Izb Rzemieślniczych. Na podstawie opinji Izb Rzemieślniczych jak również delegatów Samorządu Rzemieślniczego, zasiadających w sekcji poli-

graficznej, b. Rada Izb Rzemieślniczych R. P. w memorjale, skierowanym do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w dniu 11 lipca 1933 r. podkreśliła, że projektowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.

1) szkoły fotograficzne stopnia licealnego,

2) kursy specjalne,

w zupełności odpowiadają dążeniu i potrzebom zawodu fotograficznego. Ponadto Centrala Izb Rzemieślniczych podała do wiadomości Ministerstwa W. R. i O. P. fakt, że na Wszechpolskim Zjeździe Fotografów, odbytym w Warszawie w dniu 1 września 1930 r., uczestnicy Zjazdu domagali się w uchwalonej rezolucji między innemi pomocy ze strony władz na założenie specjalnej szkoły i kursów fotograficznych. Szkoła stopnia licealnego i specjalne kursy, przewidziane rozporządzeniem Ministra W. R. i O. P. z dnia 21 listopada 193 3r. o organizacji szkolnictwa zawodowego, pokrywają się całkowicie z postulatami zawodu fotograficznego.

Zadaniem liceum fotograficznego jak zresztą wszystkich szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego, według koncepcji reformatorów szkolnictwa zawodowego jak również ogółu rzeczoznawców rzemieślniczych i samego Samorządu Rzemieślniczego, jest wyszkolenie instruktorów dla zawodu fotograficznego a ponadto zasilanie elity fotografów absolwentami wyższych szkół zawodowych. Licea fotograficzne mają m. in. za zadanie podnieść technicznie i zawodowo przemysł fotograficzny.

Niezależnie od liceum fotograficznego będą organizowane kursy z zakresu fotografji dla zaznajomienia pracowników z postępem techniki w produkcji.

Przez omawiane wyżej formy szkolenia przejdzie stosunkowo mała liczba młodzieży. Do niej zaliczyć należy w pierwszym rzędzie młodzież zamożniejszych sfer.

Pozostaje oprócz tego normalna tradycyjna forma szkolenia w rzemiośle fotograficznem. Jest nią termin czyli nauka zawodu mistrzów fotograficznych, uzupełniona nauką teoretyczną ogólną i zawodową w szkole dokształcającej zawodowej. Ta druga forma szkolenia musi być dostępna dla wszystkich, którzy mają powołanie do tego zawodu i odpowiednie uzdolnienie. W związku z tem należy podkreślić, że nowela do prawa przemysłowego z dnia 10 marca 1934 r. wprowadza nowy przepis a raczej sankcjonuje przepisy, wprowadzone nowelą z dnia 7 listopada 1931 r. w przedmiocie zmian i uzupełnień ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet. Art. 116 prawa przemysłowego postanawia, że bezpłatne zatrudnianie terminatorów jest wzbronione. Wzbronione jest również przyjmowanie opłat za naukę.

W wykonaniu uchwały Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P. Związek Izb Rzemieślniczych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o wydanie rozporządzenia wykonawczego do art. 116 prawa przemysłowego, stawiając wniosek o zwolnienie niektórych rzemiosł od zakazu pobierania opłat, wprowadzonego nowelą do prawa przemysłowego. Do tych wyjątków został zaliczony również zawód fotograficzny. O ileby wniosek Związku Izb został uwzględniony, wówczas opłaty w zawodzie fotograficznym za naukę mogłyby być pobierane do wysokości 75 zł. Opłata ta, zdaniem Samorządu Rzemieślniczego, jest konieczna ze względu na niszczenie materjału przez ucznia, poświęcanie czasu przez pryncypała na szkolenie ucznia i wkońcu ze względu na precyzyjność narzędzi. Termin trwa, zgodnie z postanowieniami prawa przemysłowego, od 3 do 4 lat. Pomijamy oczywiście w tym artykule wszelkie inne szczegóły, dotyczące nauki zawodu, gdyż one są identyczne dla wszystkich zawodów.

PRZEPISY O PRZYSZŁYCH SZKOŁACH I KURSACH FOTOGRAFICZNYCH.

Rozporządzenie Ministra W. R. I O. P. z dnia 21 listopada 1933 r. o organizacji szkolnictwa zawodowego, wydane na podstawie ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, przewiduje następujące szkoły typu zasadniczego i kursy fotograficzne:

Szkoły fotograficzne stopnia licealnego, kursy z zakresu fotografji.

Szkoły fotograficzne stopnia licealnego noszą nazwę: licea fotograficzne.

Zadaniem liceów fotograficznych jest kształcenie pracowników, którzyby byli przygotowani do samodzielnej pracy w przemyśle fotograficznym i posiadali obok praktycznej znajomości zawodu szerszy i głębszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Licea fotograficzne są dwuletnie. Podbudową programową jest gimnazjum ogólnokształcące.

Szkoły te nie przeprowadzają specjalizacji. Program uwzględnia wszystkie ważniejsze techniki fotografji.

Ośrodkiem nauczania jest zakład fotograficzny. Podstawę programową tworzą zajęcia praktyczne w pracowniach szkolnych, fotografika, fototechnika, fotochemja oraz organizacja zakładu fotograficznego pod względem technicznym i handlowym. Program uwzględnia wiadomości pomocnicze, ściśle związane i bezpośrednio nie związane z zawodem.

Do liceów fotograficznych przyjmuje się kandydatów, którzy:

a) przedstawią świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub inne świadectwo, uznane za równoważne;

b) kończą w danym roku kalendarzowym conajmniej 16, a nie przekroczą 20 lat życia.

Pozatem przewiduje się kursy zgodnie z § 170 rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. Kursy z zakresu fotografji przeznaczone są dla osób, specjalizujących się w pewnych działach. Zadania, czas trwania i zasady organizacji tych kursów będą dostosowane do potrzeb zawodu fotograficznego.

* * *

Prace Ministerstwa W. R. i O. P., Państwowej Komisji Zawodowej łącznie z przedstawicielami życia gospodarczego, stanowią niezmiernie bogaty materjał, jaki został zebrany w związku z reformą szkolnictwa zawodowego. Materjały te zostały ogłoszone staraniem Ministerstwa W. R. i O. P.

Ustępy z tego wydawnictwa p. t. „Materjały do organizacji szkolnictwa zawodowego odnośnie przemysłu fotograficznego" uważamy za celowe podać poniżej z małemi zmianami.

Według obliczeń statystycznych, istniało na dzień 1.I. 1934 r. 2.115 warsztatów fotograficznych. Liczba ta obejmuje jednak przeważnie tylko zakłady zawodowej fotografji portretowej. Całokształt zaś fotografji jest dziedziną znacznie obszerniejszą, która obejmuje,



Węgrzyn Solski Junosza-Stępowski
Fotomontaż mistrzów sceny polskiej

prócz fotografji portretowej, cały szereg innych działów. Wystarczy bowiem wspomnieć o fotografji artystycznej, reporterskiej, naukowej, technicznej, rentgenowskiej, wojskowej itp., by się przekonać, że pracownicy podanych wyżej 2.115 zakładów fotograficznych bynajmniej nie stanowią całkowitej ilości osób, zatrudnionych w tym zawodzie. Scisłe jednak ustalenie liczby pracowników przemysłu fotograficznego napotyka na znaczne trudności, pewna ilość działów fotografji (np. fotografja wojskowa, reporterska lub policyjno-rozpoznawcza) jest organicznie związana z innemi działami życia gospodarczego i nie jest przez statystykę wyodrębniona.

Wśród tych zakładów fotograficznych zaledwie 26 (zakłady I-ej kategorji) zatrudnia do 10 pracowników, przeważająca zaś większość stanowią zakłady, zatrudniające jednego ,dwu lub najwyżej kilku fotografów zawodowców.

Dla określenia zatem przybliżonej liczby pracowników, zatrudnionych w zawodzie fotograficznym, można przyjąć, iż zakłady fotograficzne i rentgenowskie zatrudniają średnio po 2 fotografów, co daje w sumie 3.800 pracowników. Dodając do tej liczby fotografów, zatrudnionych w laboratorjach przy sklepach z artykułami fotograficznemi, liczbę których można w przybliżeniu oszacować na 400 osób, oraz około 400 fotografów, zatrudnionych w innych gałęziach fotografji, otrzyma się razem około 4.600 osób, zatrudnionych w tym zawodzie.

Odnośnie produkcji aparatów i artykułów fotograficznych zaznaczyć należy, iż ten dział przemysłu krajowego, mimo dużych możliwości rozwoju, jest dotychczas nader nikły, pokrywa bowiem zaledwie częściowo zapotrzebowanie wewntęrzne i to tylko w zakresie artykułów. Dominuje zatem w tej dziedzinie towar zagraniczny.

Fotografja w najszerszem jej znaczeniu jest tą gałęzią przemysłu, która rozwija się bardzo intensywnie i zdobywa coraz to nowe dziedziny. Wszystkie wspomniane na początku odmiany fotografji w zasadzie polegają na robieniu tych lub innych zdjęć, ich wywoływaniu i kopjowaniu; jednak pod względem charakteru i przeznaczenia tych fotografji, a również pod względem techniki wykonywania i laboratoryjnego opracowywania zdjęć, poszczególne działy wykazują nieraz poważne różnice.

Fotografja „portretowa" zawodowa, stanowi najstarszą, zatrudniającą największą liczbę pracowników, gałęź fotografji. Zawodowa fotografja portretowa ostatniemi czasy przeżywa w dość ostrej formie swego rodzaju kryzys, spowodowany nadmiernym napływem do zawodu sił niefachowych. Stosunkowa łatwość fotografji współczesnej spowodowała, że bardzo wielu ludzi, nie posiadających żadne-

go przygotowania ani technicznego, ani artystycznego, rzuciło się do pracy w tym zyskownym do niedawna zawodzie. Wpłynęło to na ogromne obniżenie się poziomu wykonywanych zdjęć, co ze swej strony zniechęciło szerszy ogół do fotografowania się. Niezależnie od tego, ogromny rozwój fotografji amatorskiej przyczynił się również do znacznego zmniejszenia się frekwencji u fotografów zawodowych.

II. PRZEBIEG PRACY.

Fotografja portretowa. Pracę przy wykonywaniu zdjęć w zakładach fotografji portretowej można podzielić na trzy zasadnicze etapy: wykonywanie zdjęcia aparatem fotograficznym, praca laboratoryjna (wywoływanie negatyw i odbitek, drukowanie odbitek itp.), retusz negatywów i odbitek. Wyszczególnione etapy pracy w większych zakładach fotograficznych wykonywane są przez osobnych pracowników, którymi są: operator, laborant i retuszer, w mniejszych zaś zakładach wszystkie te czynności spełnia jeden i ten sam pracownik. Operator, który jest najczęściej kierownikiem zakładu, omawia z klijentem rodzaj zdjęć, pozuje klijenta, oświetla i robi samo zdjęcie. Sfotografowane płyty przenoszą do laboratorjum, gdzie są wywoływane przez laboranta. Dawniej wywoływanie było rzeczą trudną i wymagającą dużej wprawy, gdyż każda klisza była wywoływana indywidualnie i od dobrego wywołania w wysokim stopniu zależał ostateczny rezultat. Obecnie, na skutek znormalizowania przez większe zakłady fotograficzne wszystkich czynników, wpływających na jakość wywołania (klisze zanurzane są na ściśle określony czas w wywoływaczu o określonem rozcieńczeniu i temperaturze) czynność ta została znacznie uproszczona i wywoływanie klisz odbywa się masowo. Z wywoływacza, po przepłukaniu, klisze przechodzą do utrwalacza i następnie pozostawia się je parę godzin w basenie z bieżącą wodą, która dokładnie spłukuje resztki odczynnika. Suszenie klisz uskutecznia się przez umieszczenie ich w przewiewnem miejscu w pozycji pionowej na specjalnych koziołkach (większe zakłady stosują ogrzewne suszarnie). Wysuszone negatywy ogląda operator i łącznie z retuszerem ustala, w jaki sposób ma być wykonany retusz przygotowawczy — przedwstępny, który służy jedynie do wykonania próbnych odbitek dla przedstawienia klijentowi. Po zaakceptowaniu przez klijenta odbitki, retuszer przystępuje do wykonania ostatecznego retuszu. Retusz ten jest dwojaki. Z jednej strony negatywu wygładza się nierówności i zbyt mocne cienie, usunięcie pewnych defektów, jakie ewentualnie posiadała fotografowana osoba (zwężenie szyi, zmniejszenie uszu, wygładzenie zwichrzonych włosów itp.). Drugi rodzaj retuszu robi się na odwrotnej stronie negatywu, którą powleka się w tym celu matowym lakierem i na tym pokładzie wykonywa się specjalny retusz nakładany, dający dowolne tło oraz powiększający grę świateł na fotografji. Tak wykończony negatyw służy do wykonania odbitek. Wykonane w laboratorjum odbitki retuszuje się również za pomocą ołówka lub farby, uskuteczniając wszystkie te poprawki, których nie można było zrobić na negatywie. Specjalnie trudny i kosztowny jest retusz odbitek dużych portretów, wykonanych z małej i częstokroć zniszczonej fotografji. To też przy tańszych portretach stosuje się odmienny sposób retuszu, polegający na tem, że całą odbitkę zamazuje się równą warstwą sadzy (t. zw. sosem) a następnie gumką i fiszorkiem wyciera się światła i modeluje cienie.

Fotografja amatorska rozwija się zupełnie niezależnie od fotografji zawodowej. Ten ogromnie rozpowszechniony dział fotografji nie jest zawodem, nie ma więc bezpośredniego znaczenia dla szkolnictwa zawodowego. Pośrednio jednak fotografja amatorska zatrudnia dość znaczną ilość zawodowych fotografów-laborantów; większość amatorów bowiem, po zrobieniu zdjęcia oddaje klisze do wywołania i kopjowania do specjalnych laboratorjów, zainstalowanych najczęściej przy sklepach z artykułami fotograficznemi. Rolki, błony i płyty wywołuje się w tych laboratorjach najczęściej masowo w specjalnych wielkich wannach z odczynnikiem. Wywoływanie odbywa się bez kontroli negatywów podczas pracy, ale zato rozcieńczenie wywoływacza, jego temperatura i czas wywoływania muszą być ściśle i racjonalnie ustalone. Suszenie klisz uskutecznia się w specjalnych suszarniach, ogrzewanych i wentylowanych elektrycznie, w których negatywy wysychają w ciągu kilkunastu minut. Odbitki sporządza się w specjalnych kopjałach, umożliwiających szybkie i masowe kopjowanie. Do robienia powiększeń służą specjalne bardzo wydajne aparaty.

Powyższą technikę stosuje się przy masowem wykończaniu prac amatorskich. Jeśli zaś chodzi o wydobycie maksimum efektu ze słabego nieraz zdjęcia, stosuje się indywidualne traktowanie pracy, co wymaga dużej wprawy i fachowości.

Z fotografji amatorskiej bierze początek **fotografja artystyczna** (fotografika), gdyż prawie każdy fotografik zaczyna swą pracę jako fotograf-amator. Fotografowie artyści ,specjalnie zaś ci, którzy operują wyższemi technikami pozytywowemi, muszą posiadać, prócz odpowiedniego uzdolnienia artystycznego, duży zasób wiedzy technicznej.

Dla zawodowca fotografji portretowej studja nad wyższą fotografją artystyczną nie są niezbędne, lecz byłyby bardzo korzystne. Prowadzenie natomiast pierwszorzędnego zakładu fotograficznego bez dostatecznego przygotowania w dziedzinie fotografji artystycznej, należy uważać za niemożliwe.

Fotografja reporterska. Dział ten jest zbliżony do fotografji amatorskiej, posiada jednakże swoje wybitnie odrębne cechy.

Dobrego fotografa reportera powinny przedewszystkiem cechować rzutkość, szybka decyzja i energja; jednakże ze względu na trudności techniczne, jakie napotyka się przy wykonywaniu zdjęć okolicznościowych, winien reporter dobrze opanować samą technikę zdjęć. Trudności techniczne powstają przy fotografji reporterskiej dlatego, że wypada wykonać zdjęcia w bardzo złych i nieodpowiednich warunkach, należy więc nieraz zawsze tak podejść, by zdjęcie wypadło jaknajlepiej. Pracę fotografa uzupełnia laborant, wyrównując niedociągnięcia techniczne. Technika retuszu jest w tym wypadku nieco odmienna, stosuje się tu mianowicie tak zwany retusz techniczny. Zdjęcia reporterskie są bardzo często materjałem podstawowym do robienia fotomontażu, t. j. łączenia ciekawszych fragmentów zdjęć w nową całość kompozycyjną.

Fotografja naukowa stanowi niezmiernie ważny dział fotografji. Wielka ilość zagadnień naukowych daje się rozwiązać lub potwierdzić jedynie za pomocą specjalnych zdjęć fotograficznych. Należy tu np. zastosowanie fotografji do astronomji, elektrotechniki, metalografji, geologji, biologji itp. Określenie czynności w tym dziale fotografji jest bardzo utrudnione, gdyż technika pracy musi być dostosowana do poszczególnego wypadku. Rozwiązanie nieraz bardzo trudnych i zawiłych zagadnień naukowych drogą fotograficzną wymaga, prócz odpowiedniej znajomości danej gałęzi, nauki, należytego opanowania techniki fotografowania. Zdarza się czasami, że nawet wybitni ludzie nauki zbyt mało orjentują się w technice fotografowania, to też przeprowadzana przez nich analiza fotograficzna albo się nie udaje, albo też daje niedostateczne wyniki. W niektórych bardzo zawiłych wypadkach, jak np. w astronomji, gdzie ma się do czynienia z bardzo słabem światłem ciał niebieskich, posługiwać się trzeba odpowiednio doczulonym materjałem negatywowym, skomplikowanem urządzeniem optycznem, dostosowywać ruch aparatu do ruchu gwiazd itd., Jedynie połączona praca uczonego-astronoma i wysoce kwalifikowanego fotografa może dać pożądane wyniki. Podobnie przedstawia się sprawa w elektrotechnice, gdy chodzi o fotografowanie wyładowań elektrycznych, oscylacji itp. zjawisk specjalnych, które wymagają odpowiedniego dostosowania aparatury i materjałów fotograficznych.

Analogicznych przykładów można by przytoczyć bardzo wiele również i z innych dziedzin nauki. Z powyższego wynika, iż różnorodne dziedziny naukowo-badawcze potrzebują pewnej liczby wysoko wykwalifikowanych fotografów.

Do kategorji fotografji naukowej można zaliczyć również fotografję **sądowo-rozpoznawczą,** która bada dokumenty, ich sfałszowania, miejsca zbrodni etc. Stosuje się tu specjalnie aparaty pomiarowe, operuje się specjalnem oświetleniem, używa się specjalnie czułych klisz, filtrów itp. Praca ta musi być wykonywana przez fachowego operatora i fachowego laboranta, którzyby potrafili wydobyć ze zdjęcia to, co jest w niem najważniejsze.

Zdjęcia Rentgenowskie i kliniczne należy również zaliczyć do fotografji naukowej. Samo zdjęcie wykonywa w tym wypadku lekarz, często jednak przy pomocy laboranta. Główną jednak czynnością laboranta jest wywoływanie i utrwalanie błon. W razie potrzeby musi również laborant wykonywać odbitki, powiększenia i uwypuklać na zdjęciu, podobnie jak i na fotografji sądowej, fragmenty najistotniejsze. W dziale tym wyczuwa się obecnie dotkliwy brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników.

Osobny dział fotografji stanowi **fotografja wojskowa.** Wysuwa się tu na pierwsze miejsce fotografja lotnicza, która obecnie znajduje coraz szersze zastosowanie i zdobywa coraz to większe znaczenie. Prócz aparatów zwykłych, lotnictwo stosuje częstokroć aparaty specjalne, które wykonywują zdjęcia automatycznie. Prace laboratoryjne w tej dziedzinie fotografji mają nieco odmienny charakter, gdyż najczęściej operuje się długiemi i szerokiemi rolami błony fotograficznej.

Specjalną technikę przy opracowywaniu fotografji lotniczej stano-



Bobo — Fot. J. Kisieliński

wi fotogrametrja, polegająca na tak zwanem prostowaniu zdjęć. Jest to czynność, która ma za zadanie przedstawić zdjęcie, zrobione z samolotu, pod pewnym kątem tak, jak kdyby było ono wykonane zupełnie pionowo. Fotogrametrję stosuje się przy wykonywaniu lub sprawdzaniu na podstawie zdjęć lotniczych szczegółowych planów. Poza lotnictwem fotografja znajduje również zastosowanie w innych dziedzinach wojskowości (np. wywiad, zdjęcia perspektywistyczne dla artylerji). Wojsko zatem potrzebuje dość znacznej ilości odpowiednio przygotowanych fotografów bądź do pracy operatorskiej, bądź też do laboratoryjnej.

Prócz przytoczonych wyżej gałęzi fotografji, istnieje jeszcze wielka ilość dziedzin, w których fotografja może mieć większe lub mniejsze zastosowanie. Wymienić należy naprzykład zastosowanie fotografji rentgenowskiej w przemyśle maszynowym, gdzie za pomocą specjalnych aparatów można prześwietlić poszczególne części maszyn i w ten sposób wykrywać w nich ewentualne niedokładności wewnętrzne (pęcherze odlewnicze, pęknięcia itp.). Ponadto należy wspomnieć o zastosowaniu fotografji do odczytywania liczników rozmów telefonicznych, liczników elektrycznych, gazowych i wodnych, o fotograficznem kontrolowaniu szybkości samochodów, kontroli szybkości samochodów, kontroli na wyścigach konnych i wielu innych wypadkach, w których zastosowanie fotografji oddaje znaczne usługi.

Tak szerokie zastosowanie i ciągłe rozszerzanie się zakresu zastosowania fotografji powoduje bezustanny wzrost zapotrzebowania na należycie przygotowanych pracowników fotograficznych. Wpraw dzie w tych dziedzinach specjalnych, w których fotografja jest środkiem pomocniczym nauki lub techniki, kierownictwo pracą fotograficzną należy do fachowców danej dziedziny, tem niemniej jednak ci ostatni, jak wspomniano, potrzebują do pomocy odpowiednio wyszkolnych fotografów.

III. ANALIZA CZYNNOŚCI I KWALIFIKACYJ PRACOWNIKÓW.

Przeprowadzona ogólna charakterystyka poszczególnych działów fotografji wykazuje, iż występują tu zasadniczo trzy typy funkcyjne pracowników, a mianowicie: operator, laborant, retuszer. Wprawdzie w niektórych działach roli operatora nie spełnia zawodowy fotograf (np. fotografja amatorska, rentgenologiczna), niemniej jednak funkcja ta i w tych działach występuje zupełnie wyraźnie. Nie we wszystkich działach występują również funkcje retuszera.

Wyodrębnienie jednak dla celów szkolenia wspomnianych trzech typów funkcyjnych pracowników fotograficznych nie byłoby właściwe, gdyż funkcje operatora, laboranta i retuszera jedynie w nielicznych większych zakładach fotograficznych spełniają osobni pracownicy; w znacznej zaś większości wykonywane są przez jednego pracownika. Ponadto przy ścisłem nawet rozgraniczeniu funkcyj, wiadomości operatora, laboranta i retuszera muszą obejmować całokształt pracy wykonywanej w zakładzie fotograficznym, gdyż czynności ich są bardzo ściśle ze sobą związane. Zarówno bowiem operator nie będzie w stanie wykonać dobrego zdjęcia, nie wiedząc, co mu później da opracowanie laboratoryjne i retusz, jak i laborant, nieznający zasad operatorstwa i retuszu, nie potrafi wykonać odpowiedniego dla całokształtu pracy negatywu. Retuszer zaś, jeśli nie będzie znał zasad oświetlenia, jeśli nie będzie wiedział co z danego negatywu można wydobyć, będzie tylko bezmyślnie wygładzał negatyw, psując najczęściej jego walory.

Niema również potrzeby przeprowadzania dla celów kształcenia klasyfikacji pracowników fotograficznych, podyktowanej względami ich późniejszej pracy w którejkolwiek z różnorodnych gałęzi fotografji, czyności bowiem, szerzej zilustrowane na przykładzie zawodowej fotografji portretowej, powtarzają się w innych działach fotografji z niewielkiemi zasadniczo zmianami w poszczególnych procesach. Jedynie tylko w kinematografji występują odrębne cechy charakterystyczne pracy, szczególnie zaś jeśli chodzi o wykonywanie zdjęć dźwiękowych.

W dalszem opracowaniu zatem, dla celów szkolnictwa, wyodrębniony został tylko jeden typ pracownika, a mianowicie typ fotografa, wiadomości którego obejmują całokształt wiedzy, niezbędnej do wykonywania i opracowywania wszelkiego rodzaju zdjęć fotograficznych.

FOTOGRAF.

Czynności: wykonywanie różnorodnych zdjęć przy zastosowaniu różnych aparatów fotograficznych; wywoływanie, utrwalanie, płókanie i suszenie klisz; retuszowanie negatywów, sporządzanie odbitek, powiększanie i pomniejszanie zdjęć; wszystko przy użyciu różnorodnych środków i zastosowaniu różnych technik fotograficznych. Prace powyższe łączą się częstokroć z samodzielnem prowadzeniem zakładu fotograficznego.

Wiadomości zawodowe i usprawnienia. W związku z powyższemi czynnościami fotograf winien posiadać, obok usprawnienia we wszystkich typowych czynnościach fotograficznych, praktyczną i teoretyczną znajomość fotograficznych (negatywowych i pozytywowych), materjałoznawstwo, chemji specjalnej, optyki, budowy i obsługi aparatów fotograficznych, rysunku i kompozycji oraz znajomości organizacji i prowadzenia zakładów fotograficznych.

Cechy psychofizyczne: dobry wzrok, smak artystyczny, pomysłowość, dokładność, zamiłowanie do czystości, przedsiębiorczość, umiejętność postępowania z ludźmi.

CHARAKTERYSTYKA ISTNIEJĄCYCH SZKÓŁ FOTOGRAFICZNYCH.

Szkolnictwo fotograficzne w Polsce reprezentowane jest przez różnorodne kursy, dotyczące przeważnie fotografji amatorskiej i organizowane przez czynniki prywatne oraz przez państwową szkołę fotograficzną żeńską, istniejącą w Warszawie. Szkoła ta, przyjmująca absolwentki 6-ej klasy gimnazjum (starego typu), kształci je w ciągu dwu lat na samodzielne fotografki, uwzględniając przedewszystkiem fotografję portretową.

Szkolnictwo fotograficzne zagranicą reprezentowane jest przez szereg szkół, trwających różnorodny okres czasu i obejmujących różne działy fotografji. Szkoły te w większości wypadków są instytucjami, prowadzącemi szereg różnorodnie zorganizowanych kursów z zakresu poszczególnych działów fotografji.

Kazimierz Jaroszewski.

Nowa teorja światła

Nawet wiedza, ta surowa bogini prawdy, nie jest wolna od kaprysów mody, tylko że moda w nauce jest wynikiem ścisłych dociekań, a jej kaprysy normowane są cyframi i doświadczeniami.

Taką ufortyfikowaną szańcami cyfr jest nowa teorja korpuskularna światła, teorja fotonów, czyli kwantów światła.

Czem jest światło?

Przez wiele setek lat najtęższe mózgi świata mozoliły się nad rozwiązaniem tego zagadnienia, a w rezultacie do dnia dzisiejszego nie jesteśmy w stanie przedstawić istoty światła w sposób dostępny naszym zmysłom lub naszej wyobraźni, pomimo, że światło jest zjawiskiem, działającem w sposób tak bardzo bezpośredni na nasz zmysł wzroku. Nauka posługuje się obecnie dwiema teorjami, które usiłują rozwiązać ten problem. Są to teorje: falowa i korpuskularna.

W szkole uczono nas, że wrażenie światła dochodzi do naszej świadomości za pośrednictwem oka, które podrażnione zostało „czemś", wybiegającem np. z rozżarzonych przedmiotów. To „coś" biegnąc wzdłuż linij prostych, tworzy cienie przedmiotów nieprzepuszczających światła, zbacza z pierwotnego kierunku przy przejściu z jednego przezroczystego ośrodka do drugiego (załamanie światła), odbija się od napotkanych przeszkód, dzięki czemu widzimy własny obraz w zwierciadle, wreszcie zatrzymane przez przedmioty ciemne, zamienia się w ciepło lub też wywołuje przemiany chemiczne, jak to ma miejsce przy fotografowaniu. Z tych dwuch ostatnich zjawisk wynika, że światło posiada pewną energję, która może być zamieniona w energję cieplną a nawet elektryczną (w tak zwanem „oku elektrycznem" czyli komórce fotoelektrycznej, stosowanej np. do wyświetlania filmów dźwiękowych).

Do bardziej skomplikowanych cech światła, trudniej dostępnych bezpośrednim spostrzeżeniom, należy zaliczyć jego odchylanie się od kierunku prostolinijnego przy przechodzeniu przez bardzo subtelne szparki lub otworki, wskutek czego następuje zanikanie i potęgowanie się światła w regularnych odstępach poza przeszkodą (interferencja), oraz osobliwe zmiany, jakim światło ulega przy odbijaniu się od zwierciadeł i przenikaniu przez kryształy niektórych minerałów (polaryzacja). Takie spolaryzowane światło zachowuje się tak, jakby został doń wprowadzony pewien określony porządek, który pozwala światłu przenikać przez kryształ lub odbijać się od zwierciadła tylko wtedy, gdy położenie tych przedmiatów jest „dopasowane" do położenia przedmiotów, wywołujących polaryzację. Te charakterystyczne cechy mogą służyć jako podstawa do stworzenia „teorji światła", która potrafiłaby je objaśnić.

Teorja Newtona nie tłómaczy wszystkiego.

Łatwą do przyjęcia przez naszą wyobraźnię była teorja Newtona, według której światło złożone jest z maleńkich cząsteczek (korpuskuł), pędzących szybko wzdłuż linij prostych, ulegających odbiciu, zmieniających kierunek przy przejściu do innego ośrodka, oraz zmieniających swą energję ruchu na

ciepło, po zatrzymaniu przez przeszkodę. Niestety, teorja Newtona stawała bezradnie wobec zjawiska interferencji i myliła się w obliczeniach załamywaina światła, przechodzącego z jednego do drugiego przezroczystego ośrodka.

Teorja falowa opiera się na eterze.

Po obaleniu teorji korpuskularnej, niezmordowani w poszukiwaniu prawdy uczeni zdecydowali się powrócić do istniejącej już uprzednio teorji falowej. Teorja ta, upatrująca analogję światła z ruchem fal, rozchodzących się na wodzie, objaśniła wszystkie zjawiska świetlne, nawet te, których nie potrafiła objaśnić teorja Newtona, a ponadto wyniki rachunków zgadzały się doskonale z przeprowadzonemi doświadczeniami. Jedyną trudność stanowiło wyobrażenie sobie, co właściwie faluje w fali świetlnej, bo nie mogło to być przecież nic materjalnego, jeśli światło dochodzi do ziemi od gwiazd i słońca, od których dzieli nas pustka międzyświatowa. Przyjęto zatem, że ośrodkiem rozchodzenia się fal świetlnych jest **eter**, substancja niezwykle rzadka i jednocześnie sprężysta, wypełniająca przestrzeine międzyplanetarne, oraz wnętrza wszelkich ciał. Pełny sukces osiągnęła jednak teorja falowa dopiero wówczas, gdy Hertz odkrył światu istnienie fal elektromagnetycznych, których szybkość i sposób rozchodzenia się były identyczne z temiż cechami fal świetlnych. Odkrycie to potwierdziło genjalne teoretyczne dociekania Maxwella.

Zbytecznem stało się wtedy nieprawdopodobne przypuszczenie, że eter ma być jednocześnie bardzo rzadki i bardzo sprężysty; wystarczało, aby przenosił na odległość działania elektryczne i magnetyczne z szybkością równą szybkości światła. Łatwość w tłomaczeniu rozlicznych zjawisk świetlnych przy pomocy fali elektromagnetycznej ugruntowała do tego stopnia teorję falową, że około 45 lat temu Hertz uważał ją za pewnik nie do obalenia.

Fotony.

A jednak w pewien czas po wypowiedzeniu tego niezwruszonego twierdzenia uczeni odgrzebali starą, dawno już porzuconą teorję korpuskularną ,aby z niej czerpać objaśnienie niektórych zjawisk, zachodzących w dziedzinie światła, niedających się objaśnić z punktu widzenia teorji falowej. Przyczyną tego była komórka fotoelektryczna, t. zw. „oko elektryczne", którem posługujemy się obecnie przy produkcji i wyświetlaniu filmów dźwiękowych, konstrukcji fotometrów, jak również w wielu innych dziedzinach techniki, czego przykładem były zakrawające na czarnoksięstwo pokazy zapalania wszystkich świateł na Międzynarodowej Wystawie w Chicago od gwiazdy, odległej od nas o miljony lat światła.

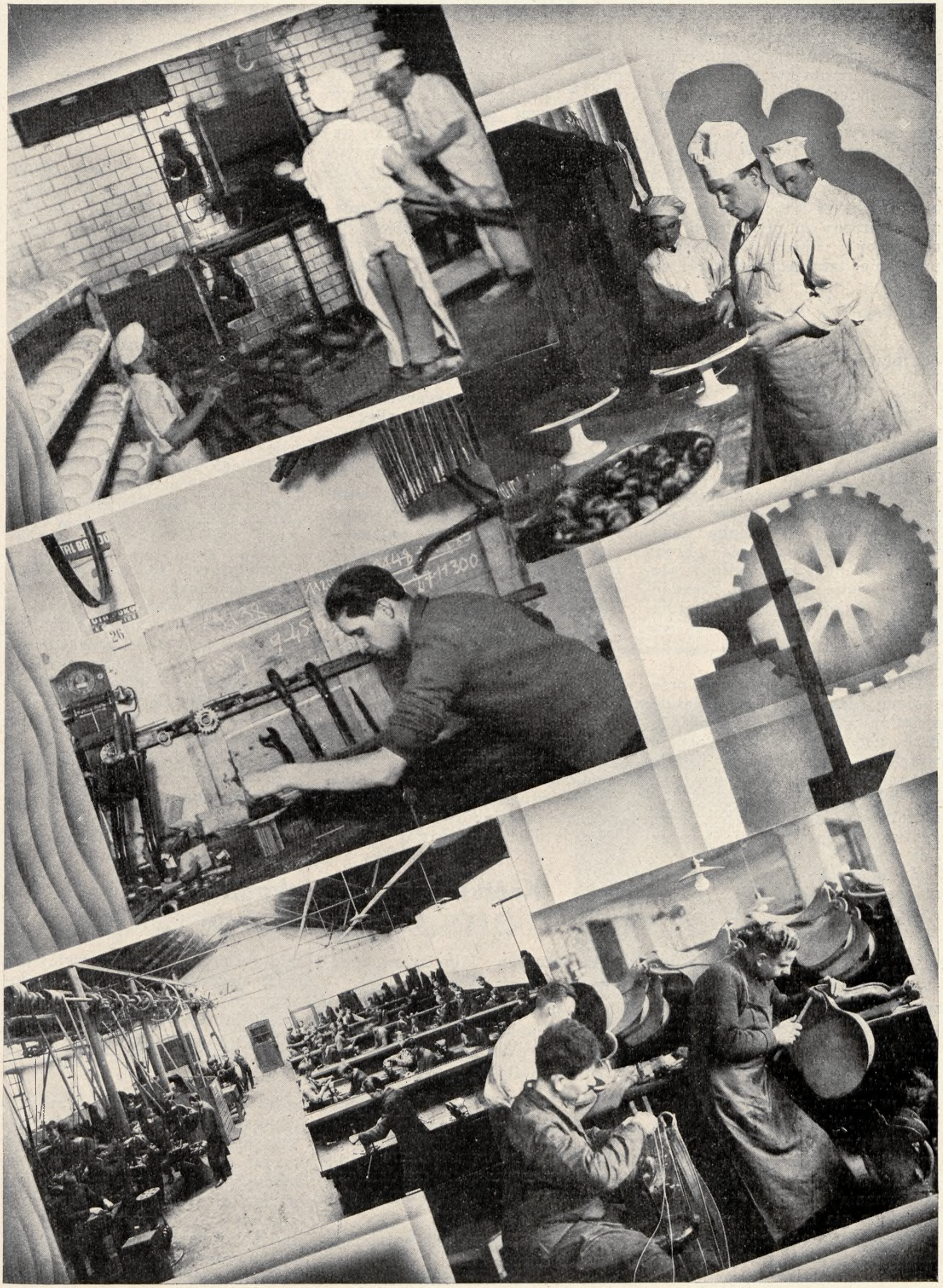
Działanie światła na „oko elektryczne" da się tylko wtedy wytłumaczyć zgodnie z doświadczeniami, jeśli przyjąć, że światło składa się z bardzo drobnych szybko pędzących ciałek, które nazwano f o t o n a m i. Fotony tłomaczą również charakterystyczny sposób rozpraszania światła przez gazy i ciecze, czego nie tłomaczy teorja falowa. Tak więc stare poglądy genjalnego Newtona kryły w sobie prawdę, jednak o tyle prawda ta była niepełna, że nie potrafiła objaśnić w sposób zgodny z doświadczeniami zjawiska załamania światła, a interferencja była dla niej zupełnie niezrozumiała.

Stajemy wobec intuicyjnej sprzeczności: pewne fakty wymagają od nas przyjęcia, że światło jest zjawiskiem identycznem z falowaniem elektromagentycznem ,inne znów, że jest ono ruchem cząsteczek, zwanych fotonami. Takiego zestawienia wyobraźnia nasza nie da sobie narzucić; jakże pojąć coś, co jest jednocześnie falą i pędzącem ciałkiem materjalnem? Tem niemniej zarówno wskutek dociekań matematycznych jak i doświadczeń fizycznych uczeni dochodzą do wniosku, że światło łączy w sobie obydwie cechy jednocześnie.

Przy wgłębianiu się w istotę światła pomaga nam bardzo znajomość budowy atomu, w którym początek bierze światło. Według zasad, przyjętych przez nowoczesną naukę, atom składa się z masywnego „jądra", związanego z elektrycznością dodatnią i z rozmieszczonej dokoła niego elektryczności ujemnej w postaci t. zw. elektronów. Elektrony, których ilość jest równoznaczna ładunkowi elektrycznemu jądra, mogą się znajdować, mówiąc obrazowo, „na różnych piętrach" i mogą przechodzić z piętra na piętro, zmieniając przy tem swój zapas energji. Im piętro jest wyższe, tem ów zapas jest większy i naodwrót. Pobudzenie atomu wskutek uderzenia go przez inny atom, czy też przez działanie sił elektrycznych, przerzuca elektrony na „wyższe piętra". Taki atom zachowuje się jak napięty łuk i ma tendencję do wydzielania energji nazewnątrz, co się odbywa z jednoczesnem przerzuceniem elektronu na „niższe piętro". Każdy taki skok odpowiada wydzieleniu ściśle określonej „paczki" energji w postaci fotonu. Charakterystyczna jest w tem objaśnieniu nieciągłość promieniowania, które składa się z „paczek" energji, będących jednocześnie ciałkami materjalnemi. Nazywamy je fotonami, jeśli odpowiadają światłu widzialnemu ,ogólnie zaś kwantami energji. Światło zatem, podobnie jak materja, ma budowę nieciągłą, korpuskularną. Różnym barwom światła odpowiadają fotony o różnej energji analogicznie do fal elektromagnetycznych o różnej długości.

Pędzące fotony są zatem tem, co nazywamy światłem, one dostają się do naszego oka i pobudzają siatkówkę, dzięki czemu odczuwamy wrażenie światła, one działają na klisze i papiery światłoczułe, dzięki czemu istnieje fotografja. Działanie to objawia się w ten sposób, że związek między bromem lub chlorem i srebrem zostaje rozluźniony wskutek uderzenia fotonu. Cząsteczka bromku srebra w ten sposób rozluźniona daje się następnie łatwo rozerwać przez działanie płynu zwanego wywoływaczem: powstaje srebro metaliczne, bardzo rozdrobnione, o czarnem zabarwieniu, tworzące obraz. Cząsteczki bromku srebra nietrafione przez fotony, nie ulegają rozluźnieniu i wywoływacz nie może wydzielić z nich srebra.

Nie należy jednak zapominać o tem, że światło posiada również cechy falowe. Obie te cechy światła nie dadzą się przedstawić namacalnie, ani nawet wyobrazić. Nie możemy mieć nadziei, aby w miarę udoskonalania metod doświadczalnych udało się nam ujrzeć fotony, jest to niemożliwe choćby dlatego, że widzimy również przy pomocy fotonów. Dwoisty charakter światła nasuwa pewną analogję z dziedziny psychologji, podobny bowiem charakter ma sam człowiek. Procesy duchowe przebiegają równolegle z procesami fizjologicznemi i nie możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób te dwie biegunowo różne czynności mogą być ze sobą związane.



Rzemieślnicy przy pracy
1) piekarze, 2) cukiernicy, 3) ślusarze, 4) szkoła ślusarska, 5) rymarze Fot. J. Malarski i J. Kisieliński

I tu również spotykamy się z takiemi samemi trudnościami, jeśli chodzi o obserwacje bezpośrednie. Nie możemy obserwować fotonów, jeśli środkiem, służącym do obserwacji, są te same fotony, gdyż każda obserwacja związana będzie z oddziaływaniem fotnów, służących do obserwacji, na fotony obserwowane. Skutek tego oddziaływania będzie taki, że foton „obserwowany", uderzony np. przez foton „obserwujący", zmieni swą energję i położenie, tak, że obserwacja nie pozwoli nam ustalić prawdziwego stanu rzeczy. W procesach psychologicznych istnieje ta sama trudność: każda obserwacja związana jest z pewnem oddziaływaniem psychicznem obserwatora, zakłócającem stan początkowy i nie daje wyników, odpowiadających prawdzie. W obu wypadkach stajemy bezsilni wobec trudności zasadniczych, odbierających eksperymentowi całą jego wartość.

Inż. H. Iliński.

Dnie pochmurne

Jak przeciwdziałać z tego powodu trudnościom.

Gdyby dni w ciągu całego roku były jednakowo długie i jasne, jak latem, praca fotografa zawodowego byłaby zupełnie prosta. Niestety, nie pracujemy w tak idealnych warunkach. Zmienne pogody, krótkie pochmurne dni jesienne i zimowe zmuszają do szukania obrony przed zmiennością światła w atelier w świetle sztucznem. Przez instalacje świetlne dążymy do osiągnięcia idealnie jednakowych warunków fotografowania w ciągu całego roku.

Gdy jednak instalujemy lub przerabiamy istniejącą już instalację świetlną w atelier, winniśmy dobrze nad tą kwestją się zastanowić. Wymagania, stawiane instalacji, są bardzo wysokie: musi ona być praktyczna, dawać silne, lecz nierażące światło, musi być prosta i łatwa w montażu, tania i oszczędna w użyciu.

Za dawnych czasów stosowano magnezję wybuchową. Efekty zdjęć przy magnezji są znane. Nadmiernie rozszerzone oczy, wystraszone spojrzenie, śmiertelnie blade twarze, oto wynik nagłego, płaskiego oświetlenia. Pozatem tumany dymu ,uniemożliwiające następne zdjęcia. Niemożność skontrolowania efektów świetlnych przed wykonaniem zdjęcia musi poważnego fotografa zawodowego również usposobić niechętnie dla tego rodzaju oświetlenia.

Przez pewien czas było również propagowane oświetlenie łukowe. Ten rodzaj oświetlenia był już bez porównania bardziej nowoczesny, lecz i on nie mógł zadowolić wymagającego fotografa, wskutek widmowego wyglądu modeli na zdjęciu. Prócz tego instalacja taka była kosztowna i nieekonomiczna, oraz wykluczała stosowanie materjałów ortochromatycznych, lub panchromatycznych do zdjęć, a trudno żądać, by nowczesny fotograf zawodowy wrócił do materjałów „ślepych".

Zaczęto więc stosować reflektory elektryczne. Nie zawsze jednak instalacje takie dawały zadawalające wyniki. Nieraz koszta instalacji i ciągłe przepalanie się przeciążonych żarówek zniechęcało do takiego oświetlenia.

Pragnąc ułatwić praktyczne instalacje świetlne, opracowało Tow. Kodak specjalny model reflektora dla użytku fotografów zawodowych. Model ten składa się z dużej metalowej muszli i reflektora, który umieszczony przed żarówką, odbija jej promienie na muszlę, skąd pada na model silne, lecz nierażące oczu światło. Reflektory te, zależnie od wielkości atelier, mo- Dwa do pięciu reflektorów „Unit-Kodak" wystarczy całkowicie do oświetlenia normalnej altany. Do reflektorów „Unit" stosuje się zwykłe przezroczyste żarówki 500 wattowe. Żarówki te są oszczędne w użyciu prądu i, dzięki nieprzeciążeniu ich napięciem, trwają bardzo długo.

Reflektory „Unit" są nadzwyczaj praktyczne, łatwe do zainstalowania w każdem atelier i bardzo wygodne dla fotografa, gdyż prócz dobrego oświetlenia, pozwalają również dokładnie sprawdzić efekty świetlne przed wykonaniem zdjęcia. Jeśli każdy reflektor zaopatrzyć w oddzielny wyłącznik, otrzymuje się możność dowolnego operowania światłem.

Instalację wykonać może z łatwością każdy elektrotechnik.

Dobre światło górne nie wyczerpuje jednak wymagań fotografa zawodowego, który dąży do osiągnięcia naprawdę artystycznych zdjęć. Nowoczesny fotograf musi jeszcze operować światłem bocznem i górnem.

Reflektory „Kodak - Spotlight" dają doskonałe oświetlenie dla wszystkich efektów artystycznych. Światło ich może być regulowane na rozproszone lub skupione na jednym punkcie. Zopatrzone są w 500 wattową żarówkę. Reflektor ‚Spotlight" jest umocwoany na statywie w ten sposób, że światłem można dowolnie kierować we wszystkich kierunkach, tak poziomych jak pionowych. Statyw umożliwia zmianę wysokości reflektożna łączyć ze sobą po 2, 3 i t. d. ra od 80 cm. do 2 m. 10 cm.

Krótki zarys fabrykacji papierów fotograficznych

1. **Surowce.** Jako surowce służą:

a) papier surowy,

b) chemikalja wchodzące w skład masy barytowej i emulsji,

c) materjały do opakowania.

a) P a p i e r s u r o w y wyrabiany jest w kilku zaledwie fabrykach na świecie i musi odpowiadać wysokim wymagainom co do swej wytrzymałości na działanie roztworów fotograficznych, oraz co do składu.

Zawartość masy drzewnej musi być możliwie mała, klejowanie bardzo dobre, szkodliwe są domieszki żelaza i miedzi, zwłaszcza w stanie metalicznym. Papier dostarczany jest w rolach o szerokości 64 lub 66 cm. i długości 500—1.000 m. w wielu odmianach grubości, barwy i charakteru powierzchni.

b) C h e m i k a l j a. Z najważniejszych preparatów używane są: specjalna żelatyna fotograficzna, azotan srebra, chlorek, bromek amonu, sodu i potasu, amoniak, formalina ,ałun chromowy, krochmal, alkohol etylowy, pozatem cały szereg innych substacyj, których skład i zastosowanie jest często tajemnicą fabryczną.

Do barytowania papieru stosuje się siarczan baru.

c) Materjały do opakowania, głównie czarny papier, pozatem tektura na pudełka i papier na koperty.

2. Barytowanie papieru surowego.

Papier surowy powleka się przy pomocy maszyny cienką warstwą białej farby, która służy jako podkład pod emulsję światłoczułą i nadaje papierowi większą zdolność do odbijania światła. W skład masy barytowej wchodzi siarczan baru, klej, krochmal, kazeina i środki garbujące. Papier barytowany suszy się i kalandruje, to jest prasuje pod ciśnieniem w celu nadania mu gładkości i połysku. Odbywa się to w tak zwanym kalandrze.

3. Sporządzanie emulsji światłoczułej.

W skład emulsji wchodzi woda, specjalna żelatyna fotograficzna i wreszcie składnik zasadniczy: czuła na światło sól srebra, zazwyczaj mieszanina chlorku, bromku i jodku srebra. Rozróżnia się emulsje chlorosrebrowe, mało czułe na światło, bogate w chlorek srebra; chlorobromowe, czulsze, o większej zawartości bromku; wreszcie bromosrebrowe, bogate w bromek srebra, o najwyższej czułości. Te ostatnie służą głównie do wytwarzania papieru do powiększeń. Skład chemiczny emulsyj jest zwykle tajemnicą fabryczną, ściśle przestrzeganą. Zawartość żelatyny wynosi 5—7%, zawartość soli srebra 2—4%.

Przyrządzanie odbywa się w ogólnym zarysie następująco: w laboratorjum, oświetlonem przyćmionem światłem czerwonem, miesza się roztwór żelatyny i chlorku lub bromku amonu z roztworem azotanu srebra, w ściśle określonym czasie i temperaturze. Dzięki reakcji chemicznej powstaje chlorek lub bromek srebra, który tworzy drobnoziarnistą zawiesinę w żelatynie, t. zw. emulsję. Emulsja ta wymaga „dojrzewania" ,t. j. dłuższego lub krótszego ogrzewania, czasem z pewnemi dodatkami.

W ten sposób uzyskuje ona należytą czułość na światło i siłę zaczernienia. Niektóre emulsje po dojrzewaniu są odrazu gotowe do użycia, lecz częściej zostawia się je do skrzepnięcia, rozdrabnia i myje w zimnej wodzie, aby usunąć zbyteczne i szkodliwe domieszki, powstałe w reakcji chemicznej między azotanem srebra i chlorkiem lub bromkiem amonu. Wypłókaną emulsję przetapia się, poddaje drugiemu dojrzewaniu, miesza z różnemi dodatkami, ułatwiającemi oblewanie papieru, nadającemi matowość lub garbującemi żelatynę (do szybkiego suszenia papierów na gorąco), wreszcie dopełnia się wodą do oznaczonej objętości i oblewa się nią papier.

4. Oblewanie papieru.

Do oblewania służy specjalna maszyna, ustawiona w długiej sali, będącej jednocześnie suszarnią oblanego papieru. Oblewanie odbywa się przy pomocy wałka obrotowego, zanurzonego w naczyniu z ciepłą emulsją. Papier oblany dostaj się następnie do urządzenia transportowego, które automatycznie zawiesza go w miarę oblewania w postaci festonów i przesuwa zwolna przez całą długość sali. Na końcu tego urządzenia papier zostaje zwijany w rolę. W ostatnich czasach papiery błyszczące oblewane są jeszcze dodatkową drugą warstwą żelatyny garbowanej bez soli srebra. Ta warstwa chroni emulsję

od uszkodzeń przez tarcie, drapanie ,etc. i przyczynia się do wielkiej czystości i odporności papieru. Fabryka „Foton" również stosuje oblewanie warstwą ochronną do czego służy specjalna maszyna, działająca w podobny sposób jak maszyna do oblewania papieru emulsją.

5. **Suszenie gotowego papieru** odbywa się w tej samej sali, przy stosowaniu wentylacji i ogrzewania powietrza zapomocą grzejników.

6. **Krajanie papieru.**

Papier gotowy kraje się wzdłuż na rolki, lub wszerz na arkusze formatu 50×64 cm. Do tego celu służą specjalne przyrządy z nożami, ręczne i mechaniczne. Najczęściej używa się maszyn krających papier wprost na formaty i drukujących na odwrotnej stronie papieru nadruk firmowy, lub linjaturę pocztówek. Wszystkie maszyny napędzane są silnikami elekrycznemi. Papier pokrajany w arkusze magazynuje się w chłodnem miejscu. Do krajania arkuszy na formaty służy maszyna podobna do maszyn introligatorskich.

7. **Sortowanie** ma na celu usunięcie wszystkich dostrzegalnych wad papieru. Odbywa się ono w ciemni fotograficznej przy czerwonem świetle i wymaga bardzo wprawnego oka.

8. **Pakowanie i etykietowanie** zakończa proces fabrykacji.

Charakterystyka towaru gotowego.

Papiery fotograficzne dzielą się na:

1. papiery do kopjowania bezpośrednio przy świetle dziennem, t. j. takie, na których obraz ukazuje się pod bezpośredniem działaniem światła i nie wymaga specjalnego wywoływania; papiery tego typu wychodzą z użycia i nie są w Polsce wyrabiane.

2. Papiery do kopjowania i wywoływania przy świetle sztucznem, t. j. takie papiery, które po naświetleniu posiadają obraz niewidoczny, dający się wywołać w specjalnych roztworach, zwanych wywoływaczami.

Papiery drugiego typu dzielą się na trzy zasadnicze grupy:

a) papiery niskoczułe, chlorosrebrowe, które służą głównie do odbijania prac amatorskich i technicznych w laboratorjach fotograficznych,

b) papiery chlorobromowe o średniej czułości i zazwyczaj ciepłoczarnej barwie obrazu, t. zw. portretowe naprz. SEPJA;

c) papiery wysokoczułe, bromosrebrowe, służące do powiększeń, do fotografji ulicznej i naukowej, nprz. BROMON i LEICON.

Każdy z tych rodzajów papieru wyrabiany bywa w kilku stopniach kontrastowości, aby mógł być stosowany do kopjowania negatywów o różnych kontrastach.

Pozatem rozróżniamy papiery o powierzchni błyszczącej, półmatowej, matowej, gładkiej i ziarnistej: białej i kremowej. Papier, którego jeden metr kwadratowy w stanie surowym waży 110 do 160 gr. nazywamy cienkim; jeden metr kw. kartonu waży 160 do 250 gr.

Co się tyczy składu chemicznego to papier składa się z trzech lub czterech warstw:

1. podłoża papierowego w wysokim gatunku, ubogiego w masę drzewną,

2. warstwy barytowej, o której była mowa wyżej,

3. emulsji światłoczułej zawierającej drobnoziarnistą zawiesinę chlorku, bromu i jodku srebra (25—50%), razem lub poszczególnie, w warstwie żelatyny (50—75%). Jeden metr kw. papieru zawiera 2—4 gr. soli srebra. Papiery matowe zawierają również w emulsji domieszkę krochmalu lub ziemi okrzemkowej. Warstwa światłoczuła chroniona jest często od uszkodzeń przez wyżej omówioną warstwę ochronną z żelatyny garbowanej ałunem chromowym lub formaliną.

Inż. H. Iliński

Katastrofalne położenie fotografów w Małopolsce Wschodniej

Położenie fotografów w Małopolsce Wschodniej jest beznadziejne. Już w ostatnich latach przed kryzysem ogólno-światowym, fotografowanie się u zawodowca zaczęto uważać za zbytek i marnotrawstwo. Każdy bowiem mógł się w fotografję zaopatrzyć znacznie taniej, ba, nawet zupełnie darmo.

Niemieckie fabryki aparatów fotograficznych znalazły u nas najlepszy rynek zbytu. Ich szumne reklamy: „Fotografować to używać życia!" — „Fotografowanie podwaja radość życia!" i t. p. znalazły żywy oddźwięk we wszystkich sferach naszego społeczeństwa, u którego fotografowanie stało się aż manją.

Fotografował więc każdy, kto tylko mógł sobie pozwolić na kupno taniego niemieckiego aparatu, a choć fotografował skandalicznie, to jednak w zupełności zadawalniał swoją niewybredną, bezpłatną klijentelę. A że fotografa takiego nie zbrakło w żadnym domu, na żadnem podwórzu, więc doszło do tego, że ludzie, przesyceni tą lichą fuszerską robotą, z czasem zapomnieli nawet, jak dobra fotografja wyglądać powinna.

Poza tem rozwielmożnionem fuszerstwem, drugą plagą fotografów stali się uliczni skrzynkarze (à la minute), którzy nietylko snuli się po najruchliwszych ulicach i placach, nie opłacając żadnych podatków, ale nawet stawali, bywało, przed portalem mniej lub więcej uznanego fotografa, odbierając mu klijentów z pod samych drzwi.

Daremnie zrozpaczeni fotografowie, przez swoje cechy zwracali się do władz o ograniczenie w wydawaniu licencyj alaminutowych; niestety, głos ich był głosem wołającego na puszczy, gdyż nieograniczone wydawanie takich licencyj przewiduje ustawa.

Doszło do tego, że dzisiaj eleganccy, pierwszorzędni fotografo-



Gimnazjum Państwowe im. Królowej Jadwigi na Placu Trzech Krzyży w Warszawie Fot. J. Malarski

wie wykonują artystyczne fotografje po cenach niższych jeszcze, aniżeli domowi, czy uliczni fuszerzy wykonywali swoje nędzne bohomazy.

Katastrofalny spadek cen fotografji spowodował zupełną pauperyzację fotografów, spowodował masowe zamykanie warsztatów pracy, wywołał szalone bezrobocie w tym jedynym zawodzie, w którym nigdy bezrobotnych nie było.

Dziś niema prawie u nas fotografa, któryby mógł sobie pozwolić na zatrudnienie czeladnika.

Bo choć widać jeszcze na wywieszkach napisy: „Zakład fotograficzny", to jednak do którego tylko z nich wejdziemy, okazuje się, że „zakład" ten jest tylko firmą jednoosobową.

O przerażającej pauperyzacji fotografów w Małopolsce Wschodniej świadczyć może fakt, że w Stanisławowie istniał Wojewódzki Cech Fotografów, który jest teraz na drodze do rozwiązania, gdyż zrzeszonych w nim fotografów nie stać na opłacanie składek. Ogarnięci tą apatją — nie chcą się już zrzeszać, unikają się wzajemnie, stronią jedni przed drugimi, wstydząc się praktyk konkurencyjnych, często nie licujących ani z godnością członków Cechu, ani z ich własną.

Nie jestem ja takim optymistą, by wierzyć, że raz podupadłe rzemiosło fotograficzne — da się się kiedykolwiek podnieść na dawne wyżyny — wierzę jednak, że w tem zawrotnem staczaniu się można się jednak zatrzymać.

Ale na to potrzeba dobrej woli tych, którzy przeważnie już żadnej woli nie mają, trzeba zrozumieć, że żadna brudna konkurencja nie zostanie tajemnicą dla **wszechwiedzącego** konkurenta, który zawsze odpowie na to jeszcze brudniej. A potem?

Jedynym ratunkiem w tych samobójczych wyścigach jest droga porozumienia się. A z konkurentem porozumieć się można tylko przez **związek zawodowy**—z szerszym światem fotograficznym — tylko przez **czasopismo zawodowe.**

Te są prawdy, które dotrzeć muszą do wyczerpanego duchowo fotografa, bo jeżeli tego zrozumieć nie zdoła, to od doszczętnej ruiny materjalnej nie uchroni go już nic — nawet poprawa konjunktury!

Oskar Sandhaus.

Żałobne uroczystości Ostrobramskie

Dnia 31 maja b. r. nastąpiło złożenie Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w kościele Ostrobramskim św. Teresy w Wilnie. Przed kościołem zebrały się ogromne tłumy. Rząd reprezentowany był przez p. Ministra Kościałkowskiego, który uczestniczył w uroczystościach w otoczeniu p. wojewody Jaszczołta i generalicji. Punktualnie o godz. 7.20 rano przybył pociąg z wagonem, w którym spoczywała urna z sercem Marszałka. Wśród głębokiego milczenia zebranych tłumów, wyżsi oficerowie podjęli lektykę z urną i powoli wyszli z wagonu przez peron w kierunku sali recepcyjnej. Za urną postępowali: Pani Marszałkowa Piłsudska, najbliższa rodzina ś. p. Zmarłego, osoby towarzyszące z Warszawy, a za niemi generalicja, b. premjer Prystor, przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego i delegacje oficerów i podoficerów garnizonu wileńskiego.

Pochód skierował się przez głęboką żałobą przybrane ulice Kolejową i Ostrobramską ku Ostrej Bramie, idąc wśród szpaleru dzieci, ubranych na biało. W chwili zbliżania się pochodu do Ostrej Bramy ,odezwał się z wieży ko-

ścioła św. Teresy hejnał ostrobramski. Gdy lektyka z urną zatrzymała się przed Ostrą Bramą, duchowieństwo z ks. biskupem Michalkiewiczem na czele zaczęło odprawiać modły, a oficerowie podjęli lektykę i wnieśli ją do Kaplicy Ostrobramskiej. Obok urny wartę zaciągnęli pułkownicy.

Po Mszy św. urna została umieszczona w niszy, którą zamknięto stalową płytą. Na płycie widnieją wykute odznaki pierwszej brygady oraz inicjały J. P. O godz. 9 uroczystość została zakończona a od godz. 11-ej kościół Ostrobramski został otwarty dla publiczności, która płynie tłumami, oddając ostatni hołd Wielkiemu Zmarłemu.

Nazajutrz, dn. 1 czerwca, w głównej nawie dolnego kościoła Ostrobramskiego św. Teresy zostały złożone szczątki ś. p. Matki Marszałka, Marji z Billewiczów, oraz dwojga rodzeństwa, którzy zmarli w wieku dziecięcym. Wszyscy pochowani byli w Sugintach na Litwie, skąd po ekshumacji przewieziono szczątki do Wilna. Władze litewskie poczyniły wszelkie ułatwienia ,to też sam akt ekshumacyjny jak i przewiezienie szczątków do granicy polskiej odbył się bez żadnych przeszkód i wśród podniosłego nastroju ludności polskiej, zamieszkałej na Litwie.

Woli ś. p. Pierwszego Marszałka Polski stało się zadość. Serce Jego spoczęło u stóp Matki - Bohaterki i podnóża: „Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie", Tej, z której wizerunkiem Wódz Narodu nie rozstawał się nigdy. Niech im Bóg i Panna Ostrobramska da wieczne odpoczywanie.

Z X posiedzenia Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych R. P.

Dnia 6 czerwca r. b. odbyło się X posiedzenie Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych R. P. pod prze wodnictwem Prezesa, posła A. Snopczyńskiego, przy udziale Dyrektora Związku Izb, p. B. Sikorskiego.

Po odczytaniu protokułów, przyjęciu sprawozdania rachunkowego za maj r. b., preliminarza budżetowego na czerwiec r. b. i wysłuchaniu sprawozdania Dyrektora Związku z przebiegu prac biura w maju r. b., przystąpiono do pkt. 7-go, 8-go i 9-go obrad, poświęconych sprawom podatkowym.

Po wysłuchaniu odnośnych referatów, Zarząd przyjął:

1) uzasadnienie projektu reformy ustawy o państwowym podatku dochodowym i ustawy o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego. Streszczenie tego projektu znajduje się na innem miejscu (patrz dział „podatki i ustawodawstwo podatkowe");

2) w sprawie norm średniej dochodowości w związku z wymiarem państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1935 powzięto uchwałę, zmierzającą do wystąpienia z prośbą wydania przez Ministerstwo Skarbu zarządzenia co do przestrzegania przez władze wymiarowe przepisów ordynacji podatkowej, w szczególności zaś powoływania w sprawach podatkowych biegłych wyłącznie z list, przedstawionych przez Izby Rzemieślnicze władzom skarbowym;

3) w sprawie wydawnictwa „Informacje i wiadomości z zakresu ustawodawstwa podatkowego, niezbędne dla każdego samodzielnego rzemieślnika", uchwalono uznać za wskazane wydanie odpowiedniej książki w terminie do dn. 15 lipca r. b.

Następnie Zarząd zaznajomił się z wynikiem ankiety, rozpisanej do Izb Rzemieślniczych **w sprawie zaliczenia wyrobu sandałów skórzanych, sukiennych** itp. do **zakresu uprawnień rzemiosła szewskiego,** poczem w wyniku przeprowadzonej dyskusji, uchwalił:

„Zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o wydanie do Urzędów Wojewódzkich i Komisarza m. st. Warszawy okólnika, wyjaśniającego, że wyrób sandałów z wszelkiego rodzaju materjałów wchodzi w zakres rzemiosła szewskiego, że do wyrobu sandałów powinno być wymagane uzdolnienie zawodowe w rzemiośle szewskim i że na kartach rzemieślniczych, wydawanych osobom, zamierzającym zajmować się wyrobem sandałów, powinna władza przemysłowa I instancji umieszczać obok oznaczenia rzemiosła szewskiego dopisek w nawiasach „wyrób sandałów", jeżeli osoby, zgłaszające się po tego rodzaju karty rzemieślnicze, zawierzają trudnić się samoistnie tylko wyrobem sandałów".

Po obszernem omówieniu **sytuacji kredytowej w rzemiośle,** Zarząd przystąpił do spraw, związanych z **racjonalną organizacją ruchu spółdzielczego wśród rzemiosła** i przyjął do wiadomości treść pisma Związku Izb, wystosowanego do Państwowej Rady Spółdzielczej w dn. 16 kwietnia r. b. i 22 maja r. b. W piśmie pierwszem Związek Izb przedłożył Radzie Spółdzielczej następujące dezyderaty: 1) aby przed wydaniem oświadczenia o celowości założenia spółdzielni rzemieślniczej zasięgana była z reguły opinja właściwej Izby Rzemieślniczej; 2) aby spółdzielnie rzemieślnicze posiadały jednolite ramowe statuty. Przy piśmie zaś z dn. 22 maja r. b. Związek Izb przesłał Radzie projekty statutów ramowych dla czterech typów spółdzielni rzemieślniczych, a mianowicie: 1) składnicy surowcowej, 2) organizacji handlowej, 3) organizacji gospodarczej, 4) kasy zaliczkowej.

Przed piętnastu laty została powołana do życia **Międzynarodowa Izba Handlowa** z siedzibą sekretarjatu generalnego w Paryżu. Izba ta działa na podstawie statutu i regulaminu, który przewiduje członkowstwo krajami, według pewnego ustalonego klucza i członkowstwo indywidualne, międzynarodowe. Członkowie indywidualni każdego kraju tworzą Komitet Narodowy, rządzący się własnym statutem.

Polski Komitet Narodowy, w skład którego wchodzą wszystkie Izby Przemysłowo-Handlowe oraz Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, zwrócił się do Związku Izb Rzemieślniczych z zaproszeniem do zapisania się w poczet jego członków.

Zarząd Związku Izb, wychodząc z założenia, że rzemiosło polskie dąży do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z odbiorcami zagranicznymi, **uznał za wskazane należenie do Międzynarodowej Izby Handlowej i zgłosił przystąpienie do Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej w charakterze członka rzeczywistego.**

Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzależniło skutki prawne świadectw egzaminu mistrzowskiego, złożonego we Francji przed Komisją Egzaminacyjną przy Wydziale

Rzemieślniczym Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, od warunku, że egzaminy te powinny odbywać się zgodnie z regulaminem i programami egzaminacyjnemi, opracowanemi przez Związek Izb Rzem. R. P.

Ponieważ programy egzaminacyjne znajdują się w stadjum opracowania, konieczne jest uzupełnienie regulaminu, uchwalonego na posiedzeniu Zarządu Związku dnia 9 maja r. b., przynajmniej instrukcją, którąby zawierała m. in. wymaganie, stawiane kandydatom zarówno w części praktycznej, jak i w części teoretycznej egzaminu.

W tym celu Biuro Związku Izb przystosowało do opracowanego już regulaminu i do warunków lokalnych rzemiosła polskiego we Francji instrukcję dla Komisyj egzaminacyjnych, która jest stosowana przez Izby Rzemieślnicze.

Po zaznajomieniu się z odpowiednim materjałem, Zarząd Związku Izb **uchwalił zatwierdzić instrukcję dla komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich przy Wydziale Rzemieślniczym Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji w brzmieniu, przedłożonem przez Biuro Związku i zalecić ją do użytku komisyj egzaminacyjnych, utworzonych we Francji. Równocześnie Zarząd Związku uchwalił wystąpić ponownie do Ministerjum Przemysłu i Handlu z prośbą o uwzględnienie wniosku, zgłoszonego w listopadzie 1934 r. w sprawie uproszczonych egzaminów czeladniczych dla naszych emigrantów we Francji.**

Odebranie Izbom Rzemieślniczym **dawniej posiadanego uprawnienia nakładania kar porządkowych za przekroczenia przepisów terminatorskich,** utrudniło czuwanie nad wykonywaniem przepisów i zarządzeń, regulujących sprawy terminatorskie, zlecone Izbom w p. 10-tym § 4 ich statutu. Stwierdziły to wszystkie Izby Rzemieślnicze w specjalnej ankiecie. Wobec powyższego, Zarząd Związku Izb powziął następującą uchwałę:

„Zarząd Związku Izb Rz. R. P. uchwala wystąpić do Min. P. i H. z wnioskiem: 1) o spowodowanie przywrócenia Izbom Rz. uprawnień, określonych w art. 192 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem z tem, że winni naruszenia przepisów terminatorskich będą karani przez Izby Rzem. grzywną do 150 zł.; 2) o wydanie doraźnych zarządzeń, aby na zasadzie protokułu Komisji Lustracyjnej przy Izbie Rzem., stwierdzającego naruszenie przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, władza przemysłowa I instancji wyznaczała karę bezzwłocznie, w drodze postępowania uproszczonego, na podstawie art. 45 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 marca 1928 r. o postępowaniu karno - administracyjnem".

Pod koniec posiedzenia Zarząd upoważnił **Prezesa Zarządu Związku do przyjęcia godności członka rzeczywistego Instytutu Klas Średnich w Brukseli,** pokryć wydatki, związane z przystąpieniem do tegoż Instytutu oraz upoważnić Prezesa do wzięcia udziału w Zjeździe Instytutu, o ile Ministerstwo P. i H. w porozumieniu z Min. Spr. Zagranicznych zgodzą się przydzielić specjalne kredyty na ten cel.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDOWLANEJ.

Dnia 5 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Budowlanej przy Związku Izb Rzem. pod przewodnictwem Prezesa Posła St. Snopczyńskiego, przy uczestnictwie członków z wszystkich dzielnic kraju. Na porządku dziennym aktualne sprawy bieżące.

Sprawozdanie w następnych numerach „Rzemiosła".

Walne zebranie Związku Rzemieślników Chrześcjan w Warszawie

W dniu 23 ub. m. odbyło się walne zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan, które dzieliło się na dwie części.

Pierwsza była poświęcona uczczeniu pamięci Wodza Narodu, Marszałka J. Piłsudskiego. Przemówienie, charakteryzujące zasługi Marszałka, wygłosił pos. A. Snopczyński. Następnie odczytał orędzie p. Prezydenta. Zebrani wysłuchali przemówienia w skupieniu i uczcili pamięć Pierwszego Naczelnika Państwa przez kilkominutową ciszę. Po przerwie przystąpiono do porządku dziennego.

Ponieważ na porządku dziennym była sprawa wyborów, Prezes A. Snopczyński zaproponował na przewodniczącego zebrania senjora P. Nowickiego, który ze swej strony zaprosił do prezydjum: p. Czyńskiego, pułk. B. Sikorskiego, J. Zapałę i K. Maciaka, a na sekretarza H. O. Scholla.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, przystąpiono do wyborów. Wobec złożenia przez p. Posła A. Snopczyńskiego godności prezesa, został on wybrany jednomyślnie przez aklamację i przy oklaskach całego zgromadzenia. Podobnież zostali wybrani jednomyślnie:

1) do Zarządu — J. Mencel, J. Mironowicz, F. Jaworski, H. Weber; na zastępców — E. Bernatowicz, T. Borkowski, W. Lejman, J. Piwnicki i A. Oraczewski;

2) do Komisji Rewizyjnej — E. Karłowicz, F. Aniołowicz, K. Staszewski, M. Waszkiewicz, K. Roguski, junjor; na zastępców — W. Horn, St. Łypaczewski, junior;

3) do Sądu Koleżeńskiego — P. Nowicki, S. Domaradzki, J. Wild, M. Magnuski, K. Maciak; na zastępców — J. Domagała, J. Fedorowicz;

4) do Komisji Balotującej — R. Staworzyński, J. Nowak, S. Karłowicz, S. Święcki, W. Michalski, P. Morawski, C. Kłossowicz, Z. Szymański, R. Nowotczyński, J. Domagała, F. Królak, R. Reiff, J. Zarzycki, S. F. Cretti, J. Antoszkiewicz, F. Świątkowski, W. Grabowski, J. Lipiński, C. Więcławski, L. Śliwiński; na zastępców — B. Stryjewski, F. Wegner, J. Kuszpyt, S. Białek, J. Mironowicz.

Po dokonanych wyborach p. Poseł A. Snopczyński wyraził serdeczne podziękowanie za zaufanie, jakiem go obdarzyło zebranie, i zapewnił, że dołoży wszelkich wysiłków, aby stać na straży interesów Związku i dobra ogółu członków.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do spraw bieżących i zgłoszonych wniosków.

Wyniki Pożyczki Inwestycyjnej

Dnia 3-go b. m. odbyła się w gmachu Ministerstwa Skarbu konferencja prasowa dla przedstawienia wyników 3-proc. pożyczki inwestycyjnej. P. Minister Skarbu Zawadzki podniósł, że wyniki subskrypcji pożyczki inwestycyjnej nietylko ziściły nadzieje, jakie rząd żywił, rozpisując subskrypcję, ale nawet nadzieje te prześcignęły.

Z dotychczasowych zestawień wynika, że ogólna suma subskrypcyjna wyniosła 264.031.000 zł. Z tego 75.629.650 zł. pokryto obligacjami Pożyczki Narodowej, 188.401.350 zł. zadeklarowano w gotowiźnie. Suma ta ulegnie prawdopodobnie nieznacznemu zwiększeniu po nadejściu pozostałych sprawozdań.

Ostateczne dane będą w ciągu najbliższych tygodni zebrane.

Z pośród subskrybentów na pierwszy plan wysunęli się pracownicy, wybitny również udział w subskrypcji wziął handel; na trzeciem miejscu stawia p. minister osoby, które w statystyce urzędowej figurować będą, jako „różni" (drobni kapitaliści, rzemieślnicy i ciułacze). Następnie podał p. minister dane, tyczące się subskrypcji w poszczególnych województwach (na pierwszem miejscu woj. warszawskie 31,6 proc.) i udziału syndykatów.

Banki i inne instytucje kredytu krótkoterminowego — mówił p. Minister—spełniły całkowicie wyznaczone zadanie.

Następnie p. minister w gorących słowach podziękował prasie za poparcie subskrypcji.

„Obraz akcji subskrypcyjnej byłby zniekształcony — rzekł p. minister — gdybym nie podkreślił ofiarnej i obywatelskiej pracy prasy ,która bez względu na swe ustosunkowanie polityczne i społeczne, odniosła się nader życzliwie i rzeczowo do akcji, uświadamiając należycie społeczeństwo o zasadach i celach pożyczki.

Wielkie znaczenie miała również działalność samorzutnie organizowanych komitetów pracowniczych, obywatelskich i Ligi Drogowej, współpracujących z delegatem do spraw 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej".

Ponieważ subskrybowana w gotówce kwota przekroczyła sumę, ustaloną rozporządzeniem, przeto nadwyżka będzie w drodze repartycji zwrócona subskrybentom. Repartycja obejmie obok pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, których uposażenie nie przekracza 150 zł. miesięcznie, instytucje o charakterze publiczno-prawnym, których wolne kapitały będą użyte na cele analogiczne, lub zbliżone do inwestycyjnych.

Konwersji ulegnie część obligacyj pożyczki narodowej na sumę z górą 75 milj. zł.

Opierając się na wynikach pożyczki inwestycyjnej, p. minister podkreślił przychylny stosunek społeczeństwa do podjętych przez rząd inwestycyj i właściwe zrozumienie całej polityki gospodarczej rządu, także walutowej, która „konsekwentnie utrzymuje nienaruszalność naszej waluty".

„Stałości tej nie naruszyły i nie naruszą — podniósł p. minister — ani prądy i eksperymenty, z które-



W Parku Paderewskiego Fot. J. Malarski

mi spotykamy się w dziedzinie walutowej, ani nawet wstrząsy, które zachodziły lub ew. zajśćby mogły w tej dziedzinie w innych państwach, nieraz silniejszych od nas ekonomicznie".

Silnie podkreślił p. minister, że taka, jak dotychczas, polityka walutowa będzie kontynuowana.

Co do przeznaczenia pożyczki, będzie ona zarezerwowana wyłącznie dla tych inwestycyj, które mogą i powinny być jedynie przez Państwo dokonywane (pierwotny plan przewidywał, że część pożyczki będzie przejęta przez takie instytucje kapitalizujące, jak ubezpieczalnie społeczne, banki państwowe itp.) $3/4$ pożyczki—według b. ogólnych obliczeń — będzie zużyte na inwestycje tegoroczne.

Na rynek pożyczka inwestycyjna będzie wypuszczona w początku przyszłego roku.

Zebranie Związku Cechów m. Wilna

Dnia 1 czerwca o godz. 12-ej odbyło się zebranie delegatów Związku Cechów miasta Wilna przy współudziale Dyrektora Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej p. Bolesława Sikorskiego i Dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie, p. Kazimierza Młynarczyka.

Prezes Związku Cechów p. Hermanowicz przewodnictwo posiedzenia oddał w ręce p. Dyrektora Bolesława Sikorskiego.

Posiedzenie było poświęcone jednej sprawie, a mianowicie oświadczeniu p. Prezesa Hermanowicza na ogólno-polskim Zjeździe Rzemieślników Chrześcijan w Poznaniu w dniu 28 kwietnia b. r., dotyczącego niewłaściwej, zdaniem jego, pracy Izby Rzemieślniczej w Wilnie i niezadowoleniu z niej rzemieślników wileńskich.



Portret Fot. J. Kisieliński

W sprawie powyższej zabierali głos pp.: Matkiewicz, Andrukowicz, Bysiekierski, Oszurko, Ślusarski, Jankowski, Piotrowski, Siemaszko, Udziałło, Pieślak, Zacharewicz, Tarasewicz.

Po wypowiedzeniu się p. Dyrektora Młynarczyka na temat stawianych Izbie zarzutów, zabrał głos Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P. p. Bolesław Sikorski, który po zreasumowaniu wywodów mówców, odczytał projekt uchwały, która powinna wyniknąć z przeprowadzonych na posiedzeniu rozmów.

Z wnioskiem odpowiednim wystąpił p. Andrukowicz, poczem została powzięta jednomyślnie przez wszystkich zgromadzonych uchwała treści następującej:

„Delegaci Związku Cechów miasta Wilna, zebrani na posiedzeniu w dniu 1 czerwca 1935 r., poświęconem oświadczeniu Pana Prezesa Hermanowicza na Ogólno-Polskim Zjeździe Rzemieślników Chrześcijan w m. Poznaniu w dniu 28 kwietnia b. r. a dotyczącem oświetleniu działalności Izby Rzemieślniczej w Wilnie, oświadczają, że nie stawiają żadnych zarzutów w stosunku do działalności Izby Rzemieślniczej w Wilnie, w zakresie jej obowiązków i uprawnień tak w osobie Prezesa jak i Dyrektora, wyrażają jednak opinję, że współpraca Izby ze Związkiem Cechów Rzemieślniczych w Wilnie powinna być ściślejsza, iż w ten sposób ugruntuje się do niej większe niż obecnie zaufanie wśród rzemiosła

Zwracając się z tem do Izby, obecni ze swej strony wyrażają pełną gotowość do jaknajściślejszej stałej współpracy z Izbą".

Po przyjęciu przez oklaski uchwały powyższej, Dyrektor Związku Izb p. B. Sikorski wypowiedział krótkie przemówienie, podkreślając konieczność unikania drobnych zadrażnień, wypływających często nie z treści a z techniki pracy oraz przekonywując o konieczności bezpośredniego porozumiewania się we wszelkich sprawach, które mogą wnieść jakiekolwiek elementy wzajemnej nieufności. Jako przykład podał obecne posiedzenie, na którem obie strony miały możność bez osłonek wypowiedzieć swoje żale i życzenia, w wyniku czego okazało się, że niema żadnych podstaw do zakłócania ścisłej, stałej, wzajemnej współpracy.

Przemówienie Dyrektora p. B. Sikorskiego było przyjęte oklaskami, poczem zebrani o godz. 18-ej, zadowoleni z wyniku posiedzenia, opuścili lokal Izby.

PODATKI I USTAWODAWSTWO PODATKOWE

Rozważania nad reformą ustawodawstwa podatkowego

Zgodnie z zakreślonym programem swych prac w myśl powziętych na pierwszym Zjeździe Rady Izb Rzemieślniczych R. P. uchwał w dniu 7 i 8 marca 1935 r. oraz projektem P. Posła Antoniego Snopczyńskiego — Prezesa Zarządu Związku Izb — Rzemieślniczy Samorząd Gospodarczy przystąpił do uważnego i wszechstronnego badania dalszych ustaw podatkowych, a przedewszystkiem ustawy o państwowym podatku dochodowym i kryzysowym dodatku do podatku dochodowego.

Związek Izb Rzemieślniczych R. P., przedstawiając w dniu 15 maja b. r. P. Ministrowi Skarbu i Ministerstwu Przemysłu i Handlu projekt reformy ustawy o podatku przemysłowym, nie mógł na tym projekcie poprzestać, gdyż obciążenie warsztatów rzemieślniczych podatkiem przemysłowym stanowi jakby pierwszy, przygotowawczy etap do dalszego obciążenia, jakiem bezwątpienia jest opodatkowanie właścicieli warsztatów rzemieślniczych — podatkiem dochodowym. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, które miało miejsce w dniu 6 czerwca r. b., odbyła się obszerna dyskusja nad materjałami, zebranemi a dotyczącymi podatku dochodowego wraz z kryzysowym dodatkiem oraz dodatkami, względnie udziałem we wpływach Związków Komunalnych.

Po przedstawieniu sprawy i zapoznaniu się z wynikami finansowemi, które Skarb Państwa otrzymuje z wpływów państwowego podatku dochodowego wraz z kryzysowym dodatkiem, a mianowicie:

w budżecie na rok 1935/36 przewiduje się wpływ:

z Działu I	zł. 93.500.000
„ „ II wraz z przelewem rachunkowym podatku od uposażeń służbowych urzędników państwowych . . .	„ 65.000.000
Razem .	zł. 158.500.000
z kryzysowego dodatku	„ 28.000.000
Razem .	zł. 186.500.000

(Patrz Nr. 14/35 „Rzemiosła").

Po dodaniu:

udziału we wpływach Związków Samorządowych zł. 31.000.000 i dodatku w b. dzielnicy pruskiej (art. 24 ustawy) zł. 15.000.000 . .	zł. 46.000.000
Ogólne obciążenie wyniesie . . .	zł. 232.500.000

W dalszym ciągu omówiono następujące zagadnienia, zmierzające do ewentualnego:

1) obniżenia obciążenia z tytułu podatku dochodowego właścicieli warsztatów rzemieślniczych, których dochody nie przekraczają w stosunku rocznym sumy zł. 3.600;

2) zniesienia dodatku na rzecz związków Samorządowych, pobieranego w b. dizelnicy pruskiej na mocy art. 24 ustawy o podatku dochodowym;

3) skumulowania w jedną całość podatku dochodowego i kryzysowego dodatku wraz z udziałem Związków Komunalnych;

4) pobierania podatku dochodowego zarówno od właścicieli przedsiębiorstw (warsztatów), jak i od uposażeń w/g jednej skali;

5) zniesienia ulg z art. 27 ustawy o podatku dochodowym, przez co da się osiągnąć równomierność przedsiębiorstw z pracownikami umysłowemi i fizycznemi;

6) ustalenia skali w złotych z tem, aby podatek w stosunku rocznym był podzielony na 12 miesięcy;

7) ustawowego upoważnienia P. Ministra Skarbu do wprowadzenia zryczałtowanego podatku dochodowego, któryby się pobierał od właścicieli warsztatów rzemieślniczych, których obroty nie przekraczałyby zł. 50.000 w stosunku rocznym, przy zwolnieniu od tego podatku właścicieli warsztatów z obrotami do zł. 10.000;

Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych w terenie Izby Wileńskiej

Dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych R. P. p. B. Sikorski dnia 29 maja b. r. wyjechał na teren Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Pierwszy dzień pobytu w Wilnie 30 maja b. r. poświęcony był konferencji z Zarządem Izby miejscowej, w której uczestniczyli pp.: Prezes Izby Władysław Szumański, Wiceprezes Ł. Kruk, Dyrektor Kazimierz Młynarczyk i Członkowie pp.: poseł Stankiewicz, Uziałło i Lichtmajer.

Na konferencji tej omówiono sprawy natury zasadniczej. Po konferencji Dyrektor p. B. Sikorski zaznajamiał się szczegółowo z pracami biura Izby, zwracając specjalną uwagę na sprawy egzaminacyjne oraz system stosowany przy udzielaniu opinji o prawach, nabytych w rzemiośle.

Dnia 31 maja b. r. Dyrektor p. B. Sikorski był obecny na rokach rzemieślniczych w Mołodecznie, gdzie w obecności Dyrektora Izby Wileńskiej odbyło się posiedzenie delegatów Związku Cechów Rzemieślników Chrześcijan pow. mołodczańskiego. Na posiedzeniu tem byli obecni delegat Starostwa p. Bieńkowski i burmistrz miasta Mołodeczna. Wieczorem tegoż dnia przeprowadzona została konferencja z Zarządem Związku Cechów Rzemieślników Żydów pow. mołodczańskiego.

W dniu 1 czerwca r. b. Dyrektor p. B. Sikorski przewodniczył na posiedzeniu delegatów Związku Cechów Rzemieślników Chrześcijan miasta Wilna, o czem bardziej szczegółowe sprawozdanie podajemy na innem miejscu.



Fotomontaż plenerowy Fot. J. Kisieliński.

8) o obowiązku składania deklaracji przez wszystkich podatników — a drugiego egzemplarza deklaracyj — Izbie Rzemieślniczej.

9) zrealizowania przepisu art. 102 Ordynacji Podatkowej w tym sensie, aby jeden nakaz płatniczy mógł jednocześnie obejmować wymiary kilku podatków za ten sam rok podatkowy;

10) aby skala (art. 23 i 43 ustawy) zawierała najwyżej 60 stopni dochodu (uposażenia).

Skutki takiej reformy zmierzałyby wyraźnie do:

a) sprawiedliwszego rozłożenia ciężaru podatkowego;

b) zwiększenia ilości płatników;

c) zrównania opodatkowania na całym obszarze Rzeczypospolitej dochodów fundowanych z dochodami (uposażeniami) pracowników umysłowych i fizycznych;

d) zmechanizowania obliczenia podatku przez wprowadzenie jednolitej skali w złotych;

e) skumulowania podatku w jedną całość, co pociągnęłoby za sobą korzystniejszy układ budżetu Skarbu Państwa;

f) wyjątkowego uproszczenia manipulacji w urzędach Skarbowych oraz w prowadzonych przez te urzędy księgach bierczych.

Poza tem omawiany projekt nie zmierza bynajmniej do uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa.

Ustawa z dnia 26 marca 1935 r.

o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe

traci moc prawną, poczynając już od dnia 16 czerwca 1935 r.

Tekst powyższej ustawy podaliśmy w całości w N-rze 18/35 r. tygodnika „Rzemiosło".

Przytaczamy dosłowny tekst art. 4 i 7 ustawy:

Art. 4 (1).— „Postępowanie karne w sprawach, wymienionych w art. 2, nie będzie wszczynane, jeżeli sprawca dopełni warunków, w tymże artykule określonych, przed ujawnieniem wykroczenia podatkowego lub występku przez władzę skarbową albo oskarżyciela publicznego. Postępowanie to nie będzie wszczynane także w tych przypadkach, gdy sprawca przed ujawnieniem wykroczenia podatkowego lub występku przez władzę skarbową albo oskarżyciela publicznego zapowie pisemnie tej władzy lub oskarżycielowi zamiar dopełnienia w terminie 2 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej warunków, określonych w art. 2.

Art. 4 (2). — Jeżeli jedno z przestępstw, wymienionych w art. 2, dokonane zostało przy współudziale kilku osób ,wówczas dopełnienie warunków, przewidzianych w tymże artykule, przez jedną osobę uwalnia również pozostałe osoby od odpowiedzialności karnej".

Art. 7. — Władze obowiązane są zachowywać w tajemnicy wszelkie wiadomości, zgłoszone przez sprawców w sprawach, wymienionych w art. 2.

Zatem termin 15 czerwca 1935 r. jest ostatnim dniem do wnoszenia sprostowań w sprawach o przestępstwa podatkowe.

Członkowie Cechu Fotografów Chrześcijan w Warszawie

przyjmują i wykonują wszelkie zamówienia w zakres fotografji wchodzące. Tanio. — Solidnie.

S. Adamowicz, Ś-to Krzyska 9, tel. 533-62.
St. Brzozowski, Ś-to Krzyska 11, tel. 620-49.
A. Buchcar, Nowy Świat 38, tel. 535-50.
H. Buchcar, Chłodna 16, telefon 641-21.
K. Buchcar, Chłodna 58, telefon 687-56.
H. Bietkowski, Krak. Przedm. 79, tel. 649-81.
St. Drzewiński, Nowy Świat 15, tel. 634-46.
„Foto Arte" (dawniej Saryusz Wolski), Krak. Przedm. 4, róg O-boźnej, tel. 240-30.
„Foto Ave" S. Łodziński, Kru-cza 34.
A. Gürtler, Nowy Świat 49, tel. 298-22.
J. Harcej, Złota 38, tel. 603-14.
W. Kirchner, Wierzbowa 8, tel. 598-03.
Foto Kirchner, Marszałkowska 96, tel. 598-03.
A. Kociołkówna, Pl. Parysowski Nr. 3.
H. Konarzewski „Ogniwo", Pra-ga, Radzymińska 49, tel. 10-24-95.
H. Kowalewski, Praga, Grochow-ska 27.
Z. Kopera, Kr. Alberta 8, telef. 201-73.
F. Krzemiński, Elektoralna 21.
Z. Łukomski, Praga Targowa 78.
J. Malarski, Chmielna 10, vis-a-vis kina Palace, tel. 224-20.
W. Miernicki (Foto Studio), Mar-szałkowska 88, tel. 963-23.
W. Miernicki (Arca), Marszał-kowska 50, tel. 860-18.
J. Piszczatowski, Krak. Przedm. 40, gmach „Kur. Warszawskiego", tel. 226-17.
T. Prokopowicz (Foto-Kamera), Chłodna 15, tel. 642-97.
H. Prośniewski, Chłodna 17, tel. 629-54.
„Rafael" (H. Skowrońska), Tło-mackie 1, tel. 504-22.
H. Rosławcew, Grójecka 40, tel. 863-27.
J. Urbański, Złota 76, tel. 537-76.
A. Wojciechowski, Wolska 11, tel. 217-33.
W. Złakowski, Krak. Przedm. 20/22, tel. 520-58.

Źródła zakupów wyrobów rzemieślniczych

ALBUMY

H. Zawistowski, tel. 509-08.
Krak. Przedmieście 40.

CUKIERNIE

Cukiernia Szwajcarska
K. Briesemajster — Zgoda 2.

DRUKARNIE

Tytus Talikowski, tel. 2-31-92
Warszawa, ul. Krochmalna 47.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY

Foto-Radjotyp
Marszałkowska 131, tel. 5-34-49
6-87-80
fotografja nowoczesna
fotografje do paszportów
i wszelkich legitymacyj
fotografje techniczne
oraz pracownia portretów
aktualności prasowe.

Foto „Versal" — Złota 23
Atelier fotografij nowoczesnych

Foto „Evaris" — Chłodna 42,
tel. 6-17-03.

„Rubens" Miodowa 1, tel. 215-89

„Em-pe-ge" Marszałkowska 141.

FUTRA

Futra „Kamczatka"
poleca: lisy srebrne, niebieskie,
kamczatskie, krzyżaki i inne.
Warszawa, Marszałkowska 137
Poznań, Br. Pierackiego 14.

GALANTERJA SKÓRZANA

I. i S. Rozwadowscy—Królewska 29a
Przybory podróżne i myśliwskie.

J. Osiński — Królewska 35
Siodła, przybory sportowe

GRAWERSKIE ZAKŁADY

Stanisław Lipczyński,
Grawer.
Warszawa, Marszałkowska 149,
telefon 2-04-84.

Wł. Kurowski, Nowy Świat 61
Grawer rytownik, przyjmuje
napisy na różnych nagrodach.
Artystyczne wykonanie.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Stanisław Cichocki
Palta gotowe,
W-wa, Żórawia 28, tel. 9-07-17.

Józef Lenc
Moniuszki 12, tel. 2-58-01
Ubiory dziecięce i uczniowskie.

M. Chłodziński — Chmielna 12
Wykwintne krawiectwo.

K. Maciak,
Kredytowa 10, tel. 2-79-77.

F. Krasnodębski
Smolna 27, tel. 5-08-27.

St. Kowak i Fr. Połubski
Wierzbowa 9, tel. 286-12.

D. Akerman
Chmielna 36, tel. 5-85-83.

MALARSTWO I SZYLDY

Edmund Przybyłkowski
Nowy Świat 44, tel. 217-62.

OPRAWA OBRAZÓW

Pracownia ram, oprawa obrazów
Fr. Maszewski
Nowy Świat 61, tel. 2-27-25.

ZEGARMISTRZOSTWO

W. Babczyńsk,i tel. 618-95,
Krak. Przedmieście 37.

Prenumerata: kwartalnie zł. 2.40, półrocznie zł. 4.80, rocznie 9.60.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strony — zł. 300, 1/2 — zł. 160, 1/4 — zł. 85, 1/8 — zł. 45, 1/16 — zł. 22.50

Wydawca: Związek Izb Rzemieślniczych R. P. **Redaktor: WŁADYSŁAW GINDRICH**

Druk. „Współczesna", Sp. z o. o., Szpitalna 10.